Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 284

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 13 października 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

O tytuł „Kurjera Porannego"

P. Fryze przeciw p. Hołówkowej

Upadłość

Sfery wydawnicze Warszawy mają sensację. Jest nią proces o tytuł „Kurjera Porannego" w Sądzie Handlowym w Warszawie.

Wydawca „Kurjera Porannego", p. Fryze, w r. 1932 zgłosił upadłość. Syndykami masy upadłości mianowani zostali adwokaci: Wasserberger oraz Borek - Borecki. Gdy w ciągu dwuletniego urzędowania nie odbyło się zebranie wierzycieli, zainteresowani zgłosili cały szereg zarzutów pod adresem nowego zarządu. Syndycy wydzierżawili drukarnię nowoutworzonej spółce wydawniczej, która jest własnością żony zamordowanego posła Hołówki, oraz publicysty Rzymowskiego.

Przed niedawnym czasem sędzia komisarz masy upadłości wydał decyzję sprzedania tytułu „Kurjera Porannego" nowej spółce wydawniczej. Decyzja taka, w myśl obowiązujących przepisów, musi ulec zatwierdzeniu przez Sąd Okręgowy. Przeciwko wnioskowi wystąpił p. Fryze oraz niektórzy wierzyciele. P. Fryze bowiem jest właścicielem tytułu „Kurjer Poranny".

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się więc dzisiaj proces, który ma stwierdzić, czy tytuł „Kurjera Porannego" będzie sprzedany. P. Fryze domaga się pozostawienia status quo. Dowodzi on, że interesy spółki nie są w tak opłakanym stanie, ażeby należało sprzedawać aż tytuł dziennika.

Debet i Credit

Na posiedzeniu dłuższy referat złożył syndyk masy upadłości, adw. Wasserberger, który zobrazował stan interesów przedsiębiorstwa. Z wywodów tych dowiadujemy się, że „Kurjer Poranny" jest właścicielem domu przy ul. Marszałkowskiej, kompletnego urządzenia drukarni, willi w Chyliczkach z 4-morgowym ogrodem i placem. Te wszystkie aktywa syndyk ocenia na sumę około półtora miljona złotych. Po stronie passywów, t. j. długów przedsiębiorstwa, widnieje suma zbliżona do powyższej kwoty, istnieje jednak pewna nadwyżka.

Po zeznaniach adw. Wasserbergera sąd przystąpił do zbadania zainteresowanego w sporze wydawcy Fryzego. P. Fryze utrzymuje, że sytuacja katastrofalna, jaka wytworzyła się w wydawnictwie, powstała na skutek kryzysu. Od r. 1930 w zastraszający sposób zmniejszać się począł nakład pisma, co w konsekwencji doprowadziło do postępowania upadłościowego. Poczytność „Kurjera Porannego" zaczęła się zmniejszać bezpośrednio po wyborach 1930 r. i po sprawie brzeskiej.

Do ciężkiej sytuacji wydawnictwa przyczyniła się również i wielka zniżka cen na nieruchomości, w których ulokowany jest majątek spółki. Fryze twierdzi, że może nadal prowadzić przedsiębiorstwo, gdyż ma nadwyżkę aktywów nad passywami.

30 pensyj ponad 1.000 złotych

— Dlaczego — zapytuje przewodniczący sędzia Lauter — dziś ma pan być lepszy, niż wczoraj?

P. Fryze nie udziela jasnej odpowiedzi, tłumacząc, że do przyczyn upadłości zaliczyć należy również i wygórowane pensje personelu redakcyjnego. 30 osób pobierało pensję miesięczną powyżej 1.000 zł.

— Czy pan ma dzisiaj pieniądze? — Pada dalsze pytanie.

— Pieniędzy nie mam — mówi Fryze.

— Niech pan przyjdzie z czemś realnem do sądu, a wtedy będziemy rozmawiać. Dlaczego nie redukował pan tak wysokich pensyj?

— Wierzyłem panu ministrowi Starzyńskiemu, że kryzys skończy się za 6 miesięcy. Taką też tezę i propagandę za nią rozwijałem na łamach swego pisma.

— Więc pan minister Starzyński wprowadził pana w błąd?

— Wierzyłem, że kryzys się skończy.

Rozprawa trwa.

NASZE ABC

Opozycja

Krakowski „Czas" poruszył ostatnio ponownie zagadnienie opozycji w Polsce. Wychodzi bowiem z założenia, że parlamentaryzm, przewidziany w nowej konstytucji, będzie mógł odgrywać „pierwszorzędną rolę w naszem życiu politycznem", ale spełnienie tych możliwości „będzie zależeć od ludzi, którzy w nim zasiądą, a przedewszystkiem od tych, którzy wejdą w jego skład jako opozycja".

Dzisiejszy stan rzeczy, polegający nietylko na anormalnym stosunku do parlamentu władzy wykonawczej, ale i na tem, że punkt ciężkości pracy ustawodawczej odbywa się w komisjach klubowych B. B., tłumaczy organ konserwatystów tem, że istnieją dwa rodzaje opozycji — opozycja przeciwko danemu rządowi, dążąca do obalenia rządu lub poszczególnych jego członków i opozycja przeciwko systemowi politycznemu, która „dąży do przewrotu" — i że w Polsce mamy tylko ten drugi rodzaj. Toteż „opozycja musi być zlikwidowana".

Najlepiej byłoby, gdyby likwidacja taka odbyła się samorzutnie w ten sposób, że „stronnictwa opozycyjne zmieniłyby swój dotychczasowy stosunek do regime'u" i ustosunkowały się do niego pozytywnie — ale, „niestety, na taki rozwój stosunków bynajmniej się nie zanosi". Likwidacji w drodze gwałtownej (rozwiązanie stronnictw i zamknięcie dzienników) jest „Czas" przeciwny, boby to wspierało konspirację. Wierzy jednak, że system pomajowy będzie się i bez tego utrwalał, bo opozycja będzie... „traciła grunt pod nogami".

Jakto? A obecne powszechne niezadowolenie? Otóż, zdaniem „Czasu":

„Nie należy indentyfikować negatywnego stosunku do rządu z pozytywnym stosunkiem do opozycji. Wielu, bardzo wielu ludzi w Polsce jest niezadowolonych z polityki rządu, ale bardzo mało wierzy, by opozycja mogła dzisiejszy system obalić... Tem samem wszelkie miotania się opozycji muszą robić wrażenie bezsilnej złości, w najlepszym razie syzyfowej pracy".

Taki jest tenor artykułu, który całkiem widocznie przeznaczony jest na użytek wewnętrzny, „ku pokrzepieniu serc" w ciężkiej chwili, no, i dla umotywowania, że jedyna opozycja właściwa jest taka, jaką w tej chwili uprawiają konserwatyści (i nietylko zresztą oni, bo także i żydzi): krytykowanie obecnej polityki, ale wyciąganie z niej korzyści dla swej grupy, gdzie i jak się uda.

Jeżeli jednak rozpatrywać wywody „Czasu" z nie tak zacieśnionego punktu widzenia, to są one jednem wielkiem bałamuctwem.

Zgoda, że wartość parlamentu zależy od ludzi, którzy w nim zasiądą, a zatem także od opozycji. Ale czy obecny upadek powagi parlamentu, opanowanego przecież całkowicie przez B. B., nie płynie właśnie z tego charakteru ludzi, którzy w nim zasiedli jako większość i z samego sposobu, w jaki do mandatów doszli? To jest sprawa zasadnicza.

Bo i jakże wyobraża sobie „Czas" podniesienie powagi parlamentu, w którym większość dba tylko o to, aby jaknajbardziej zdusić głosy wszelkiej krytyki, nawet we własnym obozie? I to właśnie, a nie co innego, jest przyczyną, że się punkt ciężkości pracy przeniósł na tajne posiedzenia klubowe: bo na nich można uniknąć jawnej dyskusji.

Twierdzenie, że opozycja przeciwko systemowi dąży do „przewrotu" i że nie ma ona siły, jeśli nie potrafi tego systemu „obalić" jest upraszczaniem sobie zagadnienia, które nie przystoi poważnemu pismu. Więc nie może być opozycji przeciw systemowi w ramach legalnych? Więc systemy rządzenia mogą ulec zmianie tylko wtedy, gdy je obali spisek lub zamach? A czy historja nie dowodzi, że tym, który systemy obala, jest prawie zawsze — samo życie?

I dlatego też, jeśli kto w chwili obecnej „traci grunt pod nogami", to nie opozycja, ale raczej dotychczasowy system, a ściślej precyzując: system wierzenia, że dany ustrój jest tem silniejszy, im bardziej zduszona jest jego krytyka czyli — opozycja. I ma słuszność „Czas", jeśli jako konsekwencję ewentualnego „gwałtownego" zlikwidowania opozycji przewiduje wzrost konspiracji. Bo to bywa zawsze w takich razach naturalne i nieuniknione.

Nie, praca opozycji nie jest bynajmniej taka „syzyfowa". Syzyfowe są raczej wysiłki tych, którzy się łudzą, że siła państwa tem bardziej wzrośnie, im opozycja będzie łagodniejsza, powiedzmy: bardziej „klubowa". Bo w takich warunkach mogą się tylko wytwarzać stosunki tak zabagnione, że wszelkie potem „czystki" są tylko... syzyfową pracą.

Na śladach spiskowców

Czy Benesz i Rajlich brali udział w zamachu?

PARYŻ, 12. 10. (PAT.). — Z Brukseli donoszą, że sprawca zamachu Keleman przebywał przez pewien czas w Liége. Znano go tam jako Chorwata, pracującego w walcowni. Kelemen odwiedzał niejakiego Sakotę, który w Liége miał kantynę. Zamachowiec opuścił Liége w maju roku bież. Kilku górników jugosłowiańskich oświadczyło konsulowi jugosłowiańskiemu, że znali zabójcę.

Czy wspólnicy?

PARYŻ, 12. 10. (PAT.). Pierwsze posłuchanie aresztowanych osobników, podających się za Novaka i Benesza, nie dało konkretnych rezultatów. Aresztowani z trudem mówią po francusku, w dodatku zachowują ogromną rezerwę. Stwierdzono w każdym razie, że ich paszporty są fałszywe. Drugie przesłuchanie odbyło się przy pomocy tłumacza, ale również nie przyniosło szczególnych rewelacyj. Policja jest jednak przekonana, że ma do czynienia ze spiskowcami, którzy działali wspólnie z Kelemenem.

Rewizje w St. Denis

PARYŻ, 12. 10. (PAT.). — W miasteczku robotniczem St. Denis pod Paryżem dokonano rewizji i poszukiwań w restauracjach i lokalach, uczęszczanych przez robotników jugosłowiańskich. Trzech podejrzanych aresztowano i przewieziono do Paryża.

Spiskowcy przybyli z Niemiec

PARYŻ, 12. 10. (PAT.). „Le Journal" donosi w depeszy z Genewy, że dwaj aresztowani Jugosłowianie, którzy są obecnie badani przez francuskie władze sądowe, zarówno jak i sam Kelemen, przybyli do Francji z Niemiec, przejeżdżając przez terytorjum Szwajcarji.

Schwytani wypierają się zamachu

PARYŻ, 12. 10. (PAT.). W czasie przesłuchiwania przez władze sądowe dwóch podejrzanych Jugosłowian Benesza i Novaka, przyznali się wkońcu, iż paszporty, jakie przy nich znaleziono są fałszywe. Benesz przyznał się, iż w rzeczywistości nazywa się Ivan Rajlich oraz ze pochodzi z Kolodinet w Jugosławji. Novak odmówił podania swego prawdziwego nazwiska. Obaj przyznali się, ze znali Kelemana i utrzymywali z nim stosunki w czasie jego pobytu w Paryżu. W każdym razie zaprzeczają kategorycznie jakoby mieli jakikolwiek związek, nawet pośredni ze sprawą zamachu.

Dalsze śledztwo

ANNEMASSE, 12.10. (PAT). Policja bardzo energicznie prowadzi dochodzenia w sprawie dwóch domniemanych wspólników Kelemena. Nie ulega wątpliwości, iż pieczęcie, jakie figurują w ich paszportach, były sfałszowane. Jeszcze nie zdołano ustalić, czy książeczki paszportowe są autentyczne. Eksperci badają przedewszystkiem czy podpisy i nazwiska wymienione w paszportach zostały wpisane w chwili wystawienia dokumentów, czy też wpisano je później po usunięciu za pomocą śr[illegible] chemicznych tekstów, które tam pierwotnie figurowały.

Paryż oddaje hołd Piotrowi II

Smutek i żałoba w całej Jugosławji

PARYŻ, 12.10. (PAT). Ludność Paryża w wzruszający sposób oddała hołd młodziutkiemu królowi Piotrowi 2-mu, który opuścił stolicę Francji po krótkim pobycie, udając się do swego kraju. Wzdłuż drogi, od poselstwa jugosłowiańskiego do dworca, stały tłumy publiczności. Trasa drogi obstawiona była kordonami. Również przed dworcem zebrał się tłum paryżan, odgrodzony od dworca podwójnym kordonem policji. Ze wzruszeniem przypatrywano się młodemu królowi, który wsiadł do pociągu.

Demonstracje przeciw Włochom

PARYŻ, 12.10. (PAT). Havas donosi z Zagrzebia: W dniu wczorajszym odbyły się na terenie Chorwaacji manifestacje antywłoskie. W Zagrzebiu manifestujący tłum wybił szyby w wystawach jednej z firm włoskich, posiadających tu swój oddział. Również manifestacje odbyły się w Lublanie, gdzie pobito urzędnika konsulatau włoskiego. Tłum udał się następnie przed konsulat włoski, gdzie w podobny sposób zamanifestowano, jak i w Zagrzebiu, wybijając szyby. Policja przywróciła porządek. Podobne demonstracje odbyły się również i w Serajewic.

Białogród w czerni

BIAŁOGRÓD, 12.10 (PAT). W Białogrodzie panuje nadal nastrój wielkiego przygnębienia. Miasto przystrojone jest w czarne flagi. Ze wszystkich okien i balkonów zwieszają się czarne draperje. Tramwaje i taksówki obwieszone są czarnemi chorągiewkami. Teatry i kina są zamknięte. Wszędzie panuje spokój. Jugosławja znosi ból z wielką godnością i dostojeństwem.

Kondolencje z całego świata

BIAŁOGRÓD, 12.10 (PAT). Z całego świata nadchodzą do Białogrodu kondolencje spowodu śmierci króla Aleksandra. Dzienniki zamieszczają nadesłane do Białogrodu depesze od delegacji polskiej na Kongres Unji Parlamentarnej, który się odbył w Białogrodzie i Komitetu Polsko-Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego.

Głosy prasy jugosłowiańskiej

BIAŁOGRÓD, 12.10 (PAT). Dzisiejsze dzienniki poświęcają nadal liczne artykuły tragedji marsylskiej.

„Vreme" i „Politica" zamieszczają fotografję, ilustrującą moment zamachu na króla Aleksandra. Fotografja ta daje złe świadectwo organizacji bezpieczeństwa, pozostającej w rękach policji francuskiej i wywołuje w tutejszem społeczeństwie żywe komentarze na ten temat.

Sceny linczu wycięto

Na filmie dźwiękowym

Utrwalono scenę mordu w Marsylji

LONDYN, 12.10 PAT. We wszystkich kinematografach londyńskich wyświetlono już wczoraj dokładne zdjęcia dźwiękowe, ilustrujące wydarzenia w Marsylji. Władze francuskie czyniły rozmaitym towarzystwom filmowym wielkie trudności z wydostaniem tych filmów z Francji. Film Towarzystwa „Gaumont British" został zatrzymany w Le Bourget przed samym odlotem do Londynu. Towarzystwu „Paramount" udało się jednak film przewieźć do Londynu. Zdjęcia pokazane zostały urzędnikom Scotland Yardu, za których poradą sceny lynczu wycięto. W filmie uderza przedewszystkiem zupełny brak ochrony samochodu królewskiego po wyruszeniu pochodu z przystani. Po obu stronach ulicy nie widać wogóle kordonu policyjnego, jak również po obu bokach samochodu królewskiego brak ochrony. Dopiero za powozem, w odległości kilku kroków, podąża eskorta konna. Po strzałach ulica staje się widownią nieopisanego wprost zamieszania.

Film ten jest dzisiaj tematem rozważań całej prasy angielskiej, która znajduje w nim potwierdzenie i uzasadnienie krytycznych uwag, wygłaszanych w Londynie pod adresem policji francuskiej. Film wyświetlany będzie w dalszym ciągu we wszystkich kinematografach angielskich, chociaż zabroniono go, jak donosi prasa angielska, w Niemczech i we Francji.

Flandin następcą Barthou?

LONDYN, 12.10 (PAT). Według otrzymanych tu przez koła polityczne wiadomości, najprawdopodobniejszym kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji na miejsce Barthou, ma być minister Flandin. Wiadomość ta wywołała w Londynie zadowolenie. Flandin uchodził za najbardziej zdecydowanego anglofila wśród francuskich mężów stanu. Mówi świetnie po angielsku i uchodzi za zdecydowanego zwolennika ściślej współpracy francusko-angielskiej.

Zamordowanie

Arcybiskupa Joana

RYGA, 12.10 (PAT). Ubiegłej nocy zamordowany został we własnej willi pod Rygą arcybiskup Joan, głowa kościoła prawosławnego na Łotwie. Zbrodniarze, dla zatarcia śladów, podpalili willę. Wezwana straż ogniowa ugasiła ogień. Po pewnym czasie w oddalonym pokoju willi znaleziono straszliwie okaleczone zwłoki arcybiskupa, przykryte słomą i drzwiami pokoju. Niewiadomo, czy chodzi tu o akt zemsty osobistej, czy o mord rabunkowy.

Arcybiskup Joan pochodził z Łotwy. Przed wojną był on rektorem seminarjum duchownego w Wilnie. W czasie rewolucji bolszewickiej znajdował się w Penzie, gdzie skazany został przez bolszewików na śmierć. Wyrok jednak nie został wykonany i arcybiskup Joan na mocy wymiany więźniów powrócił w roku 1920 do Łotwy.

Mord z zemsty

RYGA, 12.10 (PAT). Władze, prowadzące śledztwo, podejrzewają, iż motywem zamordowania arcybiskupa Joana była zemsta. Arcybiskup miał zeznawać, jako świadek, w procesie, który wkrótce miał się rozpocząć. Stwierdzono, iż z mieszkania zamordowanego przed podpaleniem wyniesiono pewną ilość dokumentów.

Schwytanie kilku podejrzanych

Czy rzeczywiście wspólnicy Kelemena?

PARYŻ, 12.10. Wczoraj schwytano na dworcu w Paryżu jednego z osobników, który próbował wsiąść do pociągu dalekobieżnego. Jednak przy przeglądaniu papierów wymknął się żandarmom i uciekł (jak to już wczoraj donosiliśmy). Podobno został on ponownie schwytany. Miał mieć w kieszeni bilet II klasy do Evian, skąd prawdopodobnie pragnął statkiem dostać się do Lozanny.

Jednocześnie schwytani zostali dwaj podejrzani nieznani podróżni, którzy przybyli również do Evian. Do Francji przeszli oni przez granicę włosko - szwajcarską. Obaj mają paszporty czeskie wystawione w Trjeście. Policja przypuszcza, że są to współuczestnicy zamachu, gdyż, jak się okazuje, ich paszporty są zarówno pod względem formatu, jak i całego wyglądu zewnętrznego zbliżone do paszportu Kelemenaa. Ponadto udowodniono, mimo ich zaprzeczeń, że część podróży do Francji odbywali wspólnie z Kelemenem, i że swoje ubrania nabyli w tym samym sklepie w Paryżu, co Kelemen. Również w dniu zabójstwa króla Aleksandra i ministra Barthou byli w Marsylji i nie mogą przedstawić żadnych dowodów, ani powołać się na świadków, którzyby stwierdzili, że znajdowali się w innem miejscu, niż to, w którem dokonano zamachu.

BROŃ POCHODZENIA NIEMIECKIEGO

Z okoliczności, które zostały ustalone, możnaby wnosić, że istotnie mordu dokonała organizacja terorystów chorwackich lub macedońskich. Spiskowcy przedostali się Francji przez granicę włosko - szwajcarską zapewne, aby nie zwrócić uwagi. Charakterystycznem jednak jest, że zarówno naboje, jak i broń przy nich znaleziona, jest pochodzenia niemieckiego.

ZWIĄZKI TERORYSTYCZNE

Separatyści chorwaccy, z których kół, być może, wywodzili się mordercy, zorganizowani są w bandy terorystyczne, szkolone i organizowane do akcji na terenie Włoch, na Węgrzech i w Niemczech. Ich dziełem było wysadzenie w powietrze pociągu Simplon Orient Express w październiku 1933 r. w pobliżu Zagrzebia. Sprawcą bezpośrednim zamachu był Chorwat, również nazwiskiem Kelemen.

NOWAK — NALIS?

Policja oświadcza, że paszport zatrzymanego na dworcu osobnika wystawiony jest na nazwisko Nalisa i posiada wizę francuską z 28 września r. b. Dwaj inni aresztowani, Benes i Nowak, pierwszy urodził się w Zara w 1903 r., drugi w Gorycji w 1900 r. Zatrzymany Benes wyjawił, że Nowak i Nalis jest to jedna osoba. Trudno to pogodzić z faktem schwytania dwóch różnych osób.

Sensację wzbudziło podanie przez „Le Jour" oświadczenia jednej z osób, jakoby wysoko postawionej, że już na trzy dni przed zamachem, osoba ta otrzymała wiadomość o przygotowaniach do niego. Wiadomość ta pochodziła z kół emigracji rosyjskiej. Ostrzeżenie brzmiało w ten sposób, że należało przypuszczać, że zamach przygotowany jest w Paryżu i ma być dokonany za pomocą ręcznego karabinu maszynowego. Koła, które zwracały się z tem ostrzeżenem, radziły, aby nie znajdować się w pobliżu osoby króla. Charakterystyczne jest, że ekspertyza broni, którą posługiwał się Kelemen, wskazuje, że rzeczywiście jest to rewolwer, który może być przekształcony na coś w rodzaju ręcznego karabinu maszynowego o sile 240 strzałów na minutę. Jest to Mauser o długości 28 cm., 8 mm. i o wadze 1 kg. 20 gr.

DYMISJA SARRAUT PRZYJĘTA

PARYŻ, 12.10. Oficjalny komunikat potwierdza podanie się do dymisji ministra Spraw Wewnętrznych Sarraut oraz złożenie z urzędu jeneralnego dyrektora Sureté Nationale Berthoine i prefekta departamentu Bouche-du-Rhône Jouhannaud.

Dyrektor Berthoin niezwłocznie po zamachu złożył swój urząd do dyspozycji ministra Spraw Wewnętrznych. Min. Sarraut nie przyjął jednak tej dymisji i zastosował względem niego ostrzejsze sankcje w postaci złożenia z urzędu.

Podanie min. Saraut o udzielenie mu dymisji będzie rozpatrywane przez radę ministrów dopiero w poniedziałek. Tegoż dnia rada ministrów ogłosi zarządzenia w stosunku do tych funkcjonarjuszów administracji, którzy zostali uznani winnymi niedostatecznej organizacji służby bezpieczeństwa podczas wizyty króla Aleksandra we Francji.

Żałoba w Jugosławji

Po zgonie Aleksandra I Zjednoczyciela

BIAŁOGRÓD, 12.10. Stolica Jugosławji pogrążona jest nadal w ciężkiej żałobie. Domy przybrano czarnemi chorągwiami. Miasto ma wygląd żałobny. Warsztaty, sklepy i lokale rozrywkowe zamknięte. W kościołach odbywają się nabożeństwa.

W kołach politycznych zastanawiają się, jakie czynniki mogły doprowadzić do strasznej zbrodni. Jednocześnie nadchodzą wiadomości o licznych demonstracjach antywłoskich, jakie odbyły się w dniu wczorajszym. Manifestacje te nastąpiły po nadejściu wiadomości, że dwaj spiskowcy mieli paszporty jakoby opatrzone wizami włoskiemi i że z Włoch dostali się do Francji.

Niektóre pisma przedrukowały artykuł paryskiego „Quotidien", atakujący Włochy i Węgry.

Naogół wyraża się tu zdziwienie, że dotąd policja francuska nie ujawniła tajemnicy, dotyczącej osoby zabitego przez tłum zamachowca. Powtarza się tu, że o tle zamachu Francja jest dobrze poinformowana.

Na giełdę paryską, podobnie jak i londyńską, wypadki w Marsylji nie oddziałały w sposób widoczny.

Wczoraj Zgromadzenie Narodowe nadało zmarłemu tragicznie królowi nazwę: „Aleksander I — Zjednoczyciel".

Po złożeniu przysięgi na wierność nowemu królowi, Piotrowi II, cały gabinet złożył dymisję, oddając teki do dyspozycji regencji, która postanowiła, by skład rządu narazie nie ulegał zmianie i by pełnił nadal swe funkcje.

W całej Jugosławji, poza kilku wystąpieniami antywłoskiemi, panuje wzorowy ład i spokój niczem niezakłócony.

POGRZEB W OPLEŃCU

Spodziewane jest tu przybycie śmiertelnych szczątków króla Aleksandra w niedzielę lub poniedziałek. Zwłoki króla będą w ciągu trzech dni wystawione w wielkiej sali przyjęć pałacu królewskiego. Rozpoczęto już prace nad przybraniem żałobnem wejścia do pałacu oraz rozpoczęto budowanie rusztowania do wielkiej bramy żałobnej. Pogrzeb odbędzie się w Oplenícu, odległym od Białogrodu o 80 km., gdzie znajduje się mauzoleum króla Piotra, ojca króla Aleksandra.

AKCJA POJEDNAWCZA

BUDAPESZT, 12.10. Jak podaje dziennik białogrodzki „Pesti Naplo", rząd po uroczystościach pogrzebowych ku czci ś. p. króla Aleksandra zamierza przeprowadzić, zakrojoną na wielką skalę, akcję pojednawczą pod hasłem utrzymania dotychczasowego dorobku króla Aleksandra i jedności państwa. Chodzi o pojednanie między stronnictwami politycznemi oraz o pokój między Chorwatami, Słoweńcami i Serbami.

Testament polityczny króla

„Zachowajcie przyjaźń francusko-jugosłowiańską"

PARYŻ, 12.10. (PAT.). Agencja Havasa podaje, co następuje: „Zachowajcie przyjaźń francusko - jugosłowiańską". — Ostatnie słowa króla Aleksandra mają wartość testamentu w polityce zagranicznej. Francja testamentu tego nie zmieni, jak również rząd jugosłowiański nie zboczy z drogi przymierza francusko - jugosłowiańskiego. Obecnie wszyscy Jugosłowianie jednoczą się koło tronu młodego monarchy.— W ten oto sposób formułuje swą opinję prasa francuska, zaznaczając jednocześnie, iż rządy Białogrodu, Bukaresztu i Pragi oczekują nominacji następcy Barthou, aby prowadzić w tym samym duchu tak tragicznie przerwane rozmowy.

„Echo de Paris" uważa, iż po normalizacji stosunków winno się przystąpić przedewszystkiem do zbaadnia zagadnień francusko - włoskich i włosko - jugosłowiańskich. Omawiając ostatnie manifestacje na terenie Jugosławji, zresztą dość odosobnione, prasa francuska wyraża przekonanie, że rząd białogrodzki zachowa zimną krew i ostrożność. Koła jugosłowiańskie — zdaniem „Petit Parisien" odmawiają zamachowi marsylskiemu charakteru demonstracji wrogich elementów wewnętrznych wobec polityki Białogrodu, skłaniając się raczej do szukania odpowiedzialności za zamach w stosunkach międzynarodowych.

„Excelsior" zauważa, iż tego rodzaju tragiczne wypadki, których ofiarą padli: król belgijski, król jugosłowiański, premjer Duca, kanclerz Dollfuss, dotykały przedewszystkiem przyjaciół Francji.

PARYŻ, 12. 10. (PAT.). Prasa francuska omawia z zainteresowaniem możliwe przegrupowania w łonie rządu francuskiego. Zdaje się, zdaniem dzienników, nie ulegać wątpliwości, że po Doumergue'u przyjdzie znowu Doumergue. Niektóre z dzienników wysuwają kandydaturę min. Flandin na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych ministra Marquet na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych. Podnosi się tu przytem, iż premjer Doumergue odbył wczoraj dłuższą rozmowę z Marquet. Niektóre dzienniki widzą w Marquet następcę Cherona. „Echo de Paris" i „Oeuvre" jako następcę min. Cherona wymieniają prokuratora generalnego p. Matter.

F. I. A.

1934 Waszyngton — 1935 Białogród

WASZYNGTON, 12.10 (PAT). Zakończyły się tu obrady Międzynarodowej Federacji Lotniczej F. I. A. Dotychczasowy prezes Federacji, książę Bibesco, został powtórnie obrany prezydentem. Następny Kongres odbędzie się w Białogrodzie w 1935 r.

Federacja zdecydowała przyjąć, jako swego członka, Aeroklub Bułgarski. Sprawa przyjęcia Sowietów do Federacji została przekazana przyszłemu Kongresowi w Białogrodzie, a to w tym celu, by prezydent ks. Bibesco mógł udać się do Sowietów, celem zaznajomienia się z lotnictwem i jego organizacją na terenie Związku Sowieckiego. Wniosek o przyjęcie ze strony Aeroklubu Wolnego Państwa Irlandzkiego został odesłany do uzupełnienia niezbędnemi danemi i informacjami.

Federacja powołała znanego lotnika niemieckiego, Wolfganga von Gronau, do Rady Naczelnej Federacji.

Federacja została powiadomiona przez Sekretarjat Ligi Narodów, iż we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych lotnictwa może działać jako jeden z organów Ligi Narodów.

Oberwanie chmury

na scenie

O zabawnej nadprogramowej scenie, jaka wydarzyła się na deskach wielkiego teatru w Stambule, donosi prasa turecka. Teatr, zaopatrzony w najbardziej współczesne przyrządy, posiada m. in. olbrzymi zbiornik do wody, umieszczony na dachu, podobny do urządzeń tego rodzaju w zakładach przemysłowych, w których wyrabia się materjały łatwopalne. Przyrząd taki jest zwykle zaopatrzony w mechanizm, wywołujący wylew wody, gdy temperatura ubikacyj dochodzi do pewnych granic. W razie pożaru, pierwsza działalność ratownicza nastaje automatycznie. W teatrze owym natomiast, dla większej przezorności, wylew wody ze zbiornika reguluje się dźwignią ręczną.

Podczas jednego z ostatnich przedstawień, w czasie odgrywania wzruszającego dramatu angielskiego, cieszącego się wielkiem powodzeniem, na aktorów grających w dekoracji przedstawiającej ogród podczas upalnego południa i ubranych zatem odpowiednio w powiewne stroje, spadł nagle istny potop. Jeden z pomocników scenicznych przez pomyłkę podniósł dźwig zbiornika. Orkiestra również ucierpiała mocno spowodu nagłej i nieoczekiwanej ulewy. Deszcz spadający ze słonecznego nieba wywołał żywiołowe śmiechy publiczności. Oczywiście musiano przerwać przedstawienie, by dać możność aktorom poprawienia charakteryzacji i zmienienia ubrania.

Nagły spadek

cen cielęciny

Jakkolwiek obecnie nie jest sezon na cielęcinę, wskutek nadmiernych ilości dowożonej baraniny, której cena ustabilizowana jest w hurcie na 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 30 gr. za kg., w ostatnich dniach zaznaczyła się na rynku warszawskim gwałtowna zniżka ceny cielęciny, której najlepsze gatunki miejscowego uboju kosztują 1 zł. 90 gr. do 2 zł. za kg. w hurcie. Cielęcina koszerna (przody) kosztuje obecnie 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 46 gr. za kg. Stanowi to zniżkę, wynoszącą około 20 gr. na kg. Ceny detaliczne są od 10 do 15 gr. wyższe od cen hurtowych. Odpowiednio więc do zniżki cen cielęciny w hurcie, rzeźnicy warszawscy winni obniżyć ceny cielęciny w detalu.

Ceny chleba

Podług urzędowych danych, na 1 października r. b. zanotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pytlowego: Warszawa i Gdynia 33 gr., Kraków i Drohobycz 32 gr., Lwów 31 gr., Białystok, Włocławek, Wilno, Poznań, Toruń, Katowice i Stanisławów 30 gr., Łódź 27 gr., Sosnowiec 28 gr., Kielce, Lublin, Łuck i Tarnopol 25 gr., Brześć n/B. 24 gr., Nowogródek 23 gr. za kg.

BERLIN, 12.10 (PAT). Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy, von Neurath, po powrocie do Berlina złożył wizyty kondolencyjne posłowi jugosłowiańskiemu oraz ambasadorowi francuskiemu.

Obrońca Hauptmana

tłumaczy...

NOWY JORK, 12.12 (PAT). Obrońca Hauptmanna złożył przedstawicielom prasy oświadczenie o dotychczasowych zeznaniach Hauptmanna. Oskarżony zaprzecza, jakoby w czasie porwania dziecka Lindbergha przebywał w New Jersey. Pieniądze, złożone przez Lindberga jako okup, otrzymał na przechowanie od Izydora Fischa. Na pytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest pogląd obrońcy na winę i poczytalność Hauptmanna, adwokat odpowiedzi nie udzielił. W sprawie pochodzenia pieniędzy na obronę, adwokat oświadczył, że Hauptmann posiada hipotekę wartości ponad 9 tys. dolarów i konto w kasie oszczędnościowej.

333 miljony zł.

Według dotychczasowych danych wpływy z Pożyczki Narodowej osiągnęły już sumę około 333 miljonów złotych. Ostateczne obliczenia wpływów z Pożyczki będą dokonane w pierwszych dniach listopada b. r.

Jak wiadomo, wpływy z Pożyczki Narodowej są deską ratunku dla budżetu. Wpływy te w znacznej mierze zostały już wyczerpane wskutek użycia ich na pokrycie niedoborów.

Żebracy-recydywiści

Na posiedzeniu specjalnego Sądu Grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa rozpatrzono 39 spraw, w których w 29 wypadkach zapadły wyroki skazujące. 13 osób skazano na umieszczenie w Domu Pracy Przymusowej na okres od 3 do 6 miesięcy, a 7 na umieszczenie w zakładach opiekuńczych. Wyjątkowo Agnieszkę Nowak, Eugenjusza Załęskiego i Jankla Cynamona, jako recydywistów, skazano na umieszczenie w Domu Pracy w ciągu 8 miesięcy. Z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata skazano 4 osoby na umieszczenie w Domu Pracy Przymusowej, a 5 na zamknięcie w przytułku. 4 sprawy odroczono, 1 umorzono, a dwie osoby uniewinniono.

Uczciwy kierowca

W niedzielę wieczorem pozostawiono w dorożce samochodowej Nr. 1, wziętej z Dworca Głównego na ul. Leszno 99 torebkę damską, zawierającą 30 niemieckich marek i różne drobiazgi. Uczciwy kierowca, a zarazem właściciel tej taksówki, złożył torebkę w Związku Właścicieli Dorożek Samochodowych, gdzie jest ona do odebrania. Uczciwym znalazcą jest Michał Tyl.

Rada miejska

w Wilnie

WILNO, 12.10 (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie wileńskiej Rady Miejskiej, poświęcone wyborom Zarządu Miejskiego. Prezydentem miasta wybrano dotychczasowego prezydenta dr. Maleszewskiego, wiceprezydentami pp. Adama Piłsudskiego, Nagurskiego i Grodzickiego (wszyscy z BB.) Spośród 7-miu ławników czterech należy do BB., dwóch do klubu nar., jeden do klubu żydowskiego.

Wybranie samych członków B.B. do prezydjum nastąpiło dzięki temu, że klub ten posiada w Radzie Miejskiej bezwzględną większość. Przed posiedzeniem „Dziennik Wileński" pisał, że nie jest to stanowisko słuszne, bo „bynajmniej nie wszyscy obywatele Wilna obdarzyli swem zaufaniem przedstawicieli Bloku". Toteż Klub Narodowy, posiadający 30 proc. mandatów, wysunął także swoją kandydaturę na jedno ze stanowisk wiceprezydenta, która jednak upadła.

Rewolucja w Hiszpanji wygasa

Azana na wolności?

LONDYN, 12.10 (PAT). Reuter donosi z Madrytu: Według obiegających tu pogłosek, były premjer Azana, który został aresztowany przez władze wojskowe w Barcelonie za udział w spisku katalońskim, został wypuszczony na wolność. Wiadomość powyższa oficjalnie nie została potwierdzona.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że strajk generalny wygaśnie ostatecznie w ciągu najbliższych kilku godzin. Oczekuje się tu w najbliższym czasie ogłoszenia formalnego zakończenia strajku. W całym Madrycie panuje spokój. Rewolucjoniści stawiają opór jedynie w Asturji. Walka z wojskami rządowemi, które zdobyły Oviedo — centrum ruchu rewolucyjnego, przyniosła [illegible] straty oddziałom rewolucjonistów. Oviedo zostało zbombardowane przez samoloty rządowe.

Na terenie całej Hiszpanji w dalszym ciągu mają miejsce sporadyczne walki i zajścia między rewolucjonistami a władzami bezpieczeństwa.

W obronie estetycznego wyglądu miasta

Ogłoszenia tylko na słupach

Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę wydał kategoryczne polecenie starostom grodzkim oraz komendantowi P. P. na m. stoł. Warszawę dopilnowania oczyszczenia murów domów i parkanów stolicy z ogłoszeń, rozplakatowanych wbrew wyraźnemu brzmieniu rozporządzenia komisarza rządu z dn. 20 sierpnia 1929 r. oraz dopilnowania ścisłego przestrzegania na przyszłość powyższego rozporządzenia porządkowego.

Należy nadmienić, że w myśl rozporządzenia kom. rządu, plakatowanie ogłoszeń, obwieszczeń, wezwań i t. p. dozwolone jest jedynie na słupach i tablicach na ten cel przeznaczonych. Jedynie instytucje o charakterze wyższej użyteczności publicznej mają prawo korzystania z tablic przeznaczonych dla obwieszczeń urzędów państwowych i samorządowych i to za każdorazowem indywidualnem zezwoleniem kom. rządu. Przedsiębiorstwa prywatne, poza słupami ogłoszeniowemi, ogłoszeń swych nigdzie nie mogą zamieszczać.

Nieprzestrzeganie tego przepisu grozi karą 500 zł. lub 14 dni aresztu, względnie obiema temi karami łącznie. Do odpowiedzialności może być pociągnięty zarówno bezpośredni sprawca plakatowania, jako też osoba lub instytucja, z której polecenia plakatowanie się odbywa.

Niezależnie od sankcji karnej, sprawcom może grozić odpowiedzialność cywilna z powództwa właściciela nieruchomości za bezprawne używanie i uszkadzanie jego własności.

Monopol zbożowy

jest mało prawdopobobny

„Polonia" katowicka podaje pogłoski o możliwości wprowadzenia monopolu zbożowego. Zadaniem tego monopolu miałoby być skupywanie na rynku krajowym wszystkich nadwyżek zbożowych i wywożenie ich zagranicę. W ten sposób ma być osiągnięte podwyższenie cen zboża w kraju i polepszenie sytuacji naszego rolnictwa.

Pogłoska ta wydaje się o tyle nieprawdopodobna, że władze państwowe nie mają potemu ani środków finansowych ani możliwości technicznych (potrzeba wielkich składów). Zresztą jeżeli chodzi o rok najbliższy, powszechny nieurodzaj zdaje się i tak gwarantować dla producenta rolnego dość pomyślny poziom cen.

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów wprowadzające

NOWY, BEZPŁATNY DLA WYSYŁAJĄCYCH SPOSÓB PRZESYŁANIA PIENIĘDZY DO ADMINISTRACJI DZIENNIKÓW I CZASOPISM.

Na mocy tego rozporządzenia

OD DNIA 1 PAŹDZIERNIKA R. B.

przesyłać można pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyńcze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15.— zł.

SPECJALNEMI PRZEKAZAMI ROZRACHUNKOWEMI.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych.

WYSYŁAJĄCY PIENIĄDZE NIE PONOSZĄ ŻADNYCH OPŁAT.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

12.X.1934

Skutki

obok szukania przyczyn

Następstwa zbrodni 9-go października 1934 w Marsylji, która jest zdarzeniem nietylko wstrząsającem, ale także głęboko sięgającem, są bezpośrednie i dalsze.

Bezpośrednio skupia się uwaga około nieodsłonionej jeszcze, po trzech dniach tajemnicy, otaczającej sprawców zbrodni.

Narazie tajemniczość jest związana niewątpliwie, jak zwykle w takich razach, z zabiegami śledztwa. Ale nie z nudów zwracają wszyscy tak żywo uwagę na doniesienia, kto, jakiej narodowości, ilu, skąd przybywających, jakie paszporty lub gdzie podrobione, jaka broń. Zarówno poszukiwanie tych danych przez prowadzących śledztwo, oczywiście nie bez bardzo rozbudzonej uwagi władz policyjnych, choć o tem się nie mówi, jak zrozumienie przez czytający ogół wagi prawdziwych o tem wiadomości, jest wynikiem bardzo poważnego poczucia powszechnego, że trzeba wiedzieć prawdę. Ustalenie sprawców zbrodni, na miejscu i w jej gnieździe, jest rzeczą sądów, ale ustalenie, czy gotowi na wszystko zapaleńcy nie mieli styczności z winniejszymi rachmistrzami tu czy ówdzie, jest sprawą wysoce polityczną.

Odzywające się już narzekania na świadome osłanianie krwawego zdarzenia tajemniczością jest przedwczesne i może chybione. Ta tajemniczość trwać nie może. Naprzód dlatego, że istnienie tajemnicy przestaje być tajemnicą w zasadniczem ustaleniu, iż jest coś szerszego. A następnie dlatego, że utrzymywanie tajemnicy podniecałoby, oprócz jednego w wypadku podejrzenia słusznego, kilka podejrzeń niesłusznych, co sprawi, że będzie nacisk na ustalenie prawdy. Więc nieukrywanie prawdy, jaka tylko będzie znana, okaże się biegiem rzeczy i prawidłowym i koniecznym.

Bezpośredniem następstwem jest też zadośćuczynienie we Francji zasadzie odpowiedzialności, na pierwszych odrazu wchodzących w rachubę stanowiskach, od góry zaczynając. Oprócz złożenia z urzędu prefekta miejscowego w Marsylji i naczelnego kierownika państwowej służby bezpieczeństwa w Paryżu, minister spraw wewnętrznych p. Albert Sarraut uznał za konieczne zgłoszenie ustąpienia, które zostało przyjęte. Natychmiastowe te zastosowania zasady odpowiedzialności, związane z piastowaniem władzy na naczelnych stanowiskach, należą do ładu prawnego.

Dalsze następstwa będą ważniejsze i głębsze.

Już sama przebudowa rządu francuskiego, wskutek śmierci ś. p. Ludwika Barthou, ministra spraw zagranicznych, a teraz także ustąpienie p. Alberta Sarraut, ministra spraw wewnętrznych, będzie miała duże znaczenie nawewnątrz i nazewnątrz. W rządzie są dwaj wybitni ministrowie bez teki, jako t. zw. ministrowie stanu, b. prezes rady ministrów, p. Tardieu z prawicy, od której niezbyt odległy był ś. p. Barthou z umiarkowanego skrzydła w senacie, oraz p. Herriot, przewódca stronnictwa radykalno-społecznego, do którego należy p. Sarraut. Czy w koniecznych obecnie przesunięciach pozostaną oni na swych stanowiskach bez tek, czy obejmą teki, jest narazie, spowodu mocno zarysowanych ich osobistości politycznych, wstępnem pytaniem w sprawie przebudowy.

Nowy stan rzeczy w Jugosławji, gdy niema już króla Aleksandra I-go, a u góry staje małoletni Piotr II-gi z radą regencyjną i otoczeniem wojskowo-politycznem, jest głęboko odmienny od dotychczasowego. Zadania oparcia nowych rządów o cały naród są ogromne. Zadania utrzymania polityki zagranicznej państwa i jego znaczenia nazewnątrz niemniejsze. Im więcej jest takich którzy liczą na rozprzężenie, tem większy powinien być wysiłek woli i rozumu w Jugosławji.

A wreszcie zbrodnia w Marsylji nietylko przez zmiany we Francji i przez nowy stan rzeczy w Jugosławji, ale także przez wstrząs powszechny, zaważy na szerokiej polityce międzynarodowej w Europie.

St. St.

Adolf Nowaczyński

Nowa kampanja Kemala Paszy

Precz z czarną kawą

a kończy się — na żydach...

Rząd turecki genjalnego Ghazi wypowiedział formalną wojnę czarnej kawie.

Obywatele za dużo żłopią czarnej kawy. Statystyka wykazała, że na jednego Staro czy Młodoturka przypada 15 filiżanek dziennie. Co za wiele, to niezdrowo. Ale wogóle nie potrzeba i obejdzie się. Muzułmanie mają swój tradycyjny narodowy trunek krajowy i tym powinni się zapijać. Jak Niemcy piwo, Francuzi jabłecznik, Paryżanie amerpicon, Sarmaci miód, Lechici maślacza, Sanaci „czystą z kropelkami" krwi endeckiej, a Endecy maślankę, tak znowuż Turcy winni pić **ayram,** co jest mieszaniną mleka owczego z oślem mlekiem i to zsiadłem mlekiem.

Ayram jest higjeniczny i pożywny. Ayram potęguje zdolności rozrodcze, a więc z punktu państwowego jest konieczny. Ayram był pity przez Mahometa oraz przez wszystkich antenatów i protoplastów, protopiastów, protoplastyków. Czarna kawa przedarła się do Turcji dopiero w r. 1556 i działała wogóle fatalnie. Należy ją uważać jako narkotyk, zaspakajający namiastkowo normalne pędy do oszałamiania się.

Płeć piękna zdaje sobie od dawna sprawę z ujemnych konsekwencji narkotyzowania się przez mężczyzn odwarem czarnej kawy. Turek czy wogóle Muzułmanin, także ze Syrji, z Iraku, z Afganistanu, wypijający powyżej 15 filiżanek dziennie, jest wogóle do niczego, a raczej na szmelc. Samo skasowanie haremów i skazanie na wymarcie eunuchów (kapłonów) jeszcze nie rozwiązuje kwestji spornej między płciami. **Sex-appeal** nadal jest poszkodowany w krajach półksiężyca. Dopiero położenie kresu żłopaniu czarnej kawy (ypsianiu, ypsiaczeniu), położy kres także i tym niezdrowym, nienormalnym stosunkom. Zmarły niedawno stupięćdziesięcioletni Turek nigdy nie pijał kawy, a zawsze **ayram** (i greckie wina).

I oto cała prasa turecka (a za nią także iracka, syryjska, afgańska) przeprowadza teraz energiczną kampanję za mlekiem, a przeciw czarnej kawie. Zawzięli się. Swój do swego po swoje. Kilo kawy kosztuje półtora funta. Moc forsy wydają na to obywatele, żeby tracić forsę nieodzowną ze względów obrony państwa i mnożenia liczby obrońców, jakich kraj i ojczyzna potrzebują. Musi się stworzyć własny przemysł od a do **zet.** A (armaty) jeszcze się sprowadza, ale dla M (masek gazowych) już powstała wielka fabryka w Ankarze, dawniej zwanej Angorą. Cieśniny Dardanelskie też należałoby ufortyfikować wbrew głupiemu Traktatowi Lozańskiemu, a w każdym razie powybudować od strony Azji do cieśnin takie linje strategiczne (autostrady), żeby ciężka artylerja lekko dostała się nad wybrzeże, gdyby naprzykład Italianie wpadli na pomysł złożenia tu niespodziewanej wizyty. Na to całe przysposobienie militarne muszą się znaleźć wielkie fundusze, a tymczasem obywatele wszystko puszczają na tę przeklętą czarną kawę, którą się narkotyzują i która z nich robi półeunuchów...

Wobec tego Ghazi wypowiedział zdecydowaną wojnę domową Czarnej Kawie. Ze wszystkimi dokoła jest w zgodzie i pozawierał pakty. Z Mohamedem Zahir Khanem (Afganistan) jest w przyjaźni, szach Reza Pehlevi był z wizytą, a teraz w październiku Ghazi go rewizytuje w Teheranie. Irak też wciągną i na złość Brytanom zrobią czworoporozumienie, ale zachodnio azjatyckie. Natomiast z Czarną Kawą wszelkie pakty będą zerwane. Nawet Sowiety sobie ugłaskał Mustapha Kemal Pasza i ma obiecaną wizytę Gruzina w Ankarze. Ale do tego czasu z kawą i jej nadmierną konsumcją musi być zrobiony porządek.

Kto na tem ucierpi i kto na tem już traci, o tem się dowiadujemy z telegramów, oczywiście nie Pata, ale rzecz prosta ze Żata.

Cały bowiem handel kawy był tak w Turcji, jak i dla krajów sąsiadujących w rękach wyłącznie jednych i tych samych. I nie z Arabji sprowadzali tę kawę, jak dawniej, i nie Arabom (wrogom) dawali zarobić, ale wyłącznie i jedynie... Brazylji. No, a jak kawą, tak oczywiście handlowali i wszystkiem. Turek do handlu wogóle nie bardzo tęgi i obrotny. Zastępowali go inni. Greków przepędził, Ormian powyrzynał, został ten trzeci.

Z tym trzecim zaczęło się w lipcu, w Tracji (w Kirkilisie), potem już przeszło na inne miasteczka i osiedla, porty i skupiny, no, a jak się zaczęło, tak i trwa dalej, mimo że ministry w Ankarze jeden po drugim zaklinają się w wywiadach dla prasy, że żydów kochają, że ekscesy będą ukrócone, winni powieszeni i zatopieni, że „włos z głowy" i t. p.

W praktyce atoli nietylko „włos z głowy", ale dużo głów Nababów i Krezusów poszło, a bogatych domów z dymem też poszło do tysiąca, w myśl przysłowia o „maleparta"... A Żat w telegramach informuje:

STAMBUŁ (Żat). W publicznem oświadczeniu minister spraw wewnętrznych Szukri Kaja-bey zaznaczył, że w okresie miesięcy lipiec i sierpień władze wydały 1800 żydom paszporty zagraniczne na wyjazd z Turcji.

STAMBUŁ, (Żat). Władze rządowe w Izmir skonfiskowały przeszło sto domów, należących do żydów, obywateli greckich, których ostatnio wysiedlono z Turcji na podstawie ustawy, zakazującej cudzoziemcom trudnienia się rzemiosłem w Turcji. Narazie brak jakiegokolwiek uzasadnienia tej konfiskaty. Niewiadomo też jeszcze, czy właściciele skonfiskowanych nieruchomości otrzymają odszkodowanie.

STAMBUŁ, (Żat.). Szkoły tureckie w Adrjanopolu odmówiły przyjęcia uczniów żydowskich. Ponieważ jedyna szkoła żydowska jest w tym roku nieczynna, więc dzieci żydowskie w Adrjanopolu nie mają możności kształcenia się. Naogół sytuacja żydów w Adrjanopolu jest bardzo ciężka. Wskutek bojkotu antyżydowskiego wiele rodzin żydowskich opuszcza Adrjanopol i przesiedla się do Stambułu.

Całkiem tedy, jak w tej barbarzyńskiej Hitlerji! Niema tych przeklętych Nazich, a te Turki Osmany całkiem jak Braunebestjen. Że zaś zły przykład zawsze prędko innych zaraża, więc się ten antykapitalizm przerzucił i na sąsiadów. Na ten Irak nieszczęsny, gdzie dotychczas było spokojnie, „kulturalnie", jak u Pana Boga za piecem, a teraz pożal się Boże. Żat donosi:

„Manchester Guardian" donosi z Iraku, że wzmogły się tam ostatnio nastroje antyżydowskie i antysyjonistyczne. Rząd Iraku wydał zakaz sprzedaży pism i książek żydowskich z całego świata. Częstokroć konfiskowane są w Iraku również nieżydowskie pisma z Anglji i Ameryki, jeśli zawierają artykuły prożydowskie. Nawet księgi religijne adresowane do naczelnego rabinatu w Bagdadzie, władze konfiskują.

LONDYN. (Żat.). Podług wiadomości, które nadeszły z Iraku, kurs antyżydowski przybiera tam coraz ostrzejsze formy. 20 żydowskich urzędników Ministerstwa Przemysłu i Komunikacji, wśród których kilku było od 15 lat czynnych na służbie państwowej, nagle usunięto z stanowisk. Również drobna liczba pozostałych żydowskich urzędników znosić musi wciąż szykany. Interwencje u rządu Iraku oraz starania o przywrócenie debitu pismom żydowskim pozostały bez skutku.

Z Afganistanu, ze Syrji i z Bejrutu, i z Bagdadu też nowalje nie zbyt miłe...

Dużo do tego stanu niepokojącego przyczyniła się i ta... czarna kawa. Jak na wszystkiem, tak i na tym (narkotyku) duże fortuny zbijali. Narodowym ayramem (mleczkiem), jako już „narodowym" pogardzali, a brazylijskie ziarenka sprowadzali. Naród zaś, jak każdy naród, kawę żłopał, gadał, wydziwiał, na Geldhabów psioczył i psy wieszał, ale sam nadal próżniaczył i znów do kawy czarnej się rwał.

Teraz pójdzie na mleczko... Francois Fiszer w „Ipsie" już zeszedł na mleczko. A Turcy także na mleczko. A my? Na dziady. Nie na **działy,** nie — na **dziady.**

Nieprzemyślane czyny

zakończone przykremi konsekwencjami

W jednej z kawiarń lwowskich goście byli świadkami następującego wypadku:

Przy stoliku siedziało towarzystwo, złożone z kilku poważnych ludzi. W pewnej chwili jeden z panów z owego towarzystwa zaczął demonstrować swym towarzyszom zapalniczkę, chełpiąc się głośno, iż nabył ją bez opłacenia stempla.

Przy sąsiednim stoliku siedział inny pan, który natychmiast zawiadomił o usłyszanej rozmowie przedstawiciela władzy. Policjant spisał protokuł i sprawa skierowana została do władz skarbowych. Obywatel ten będzie musiał ponieść bardzo przykre konsekwencje. Pomijając już grzywnę, a nawet karę aresztu, którą władze mogą zastosować, sam fakt ujawnienia takiej tranzakcji wpłynie ujemnie na opinję danego obywatela.

Drugi wypadek podobnego rodzaju miał miejsce również w tym samym czasie. Oto zatrzymano na ulicy urzędnika, który od przekupnia nabywał szmuglowane kamienie do zapalniczek. I ten obywatel, którego wykroczenie jest taksamo ścigane, jak i nabywanie szmuglowanych zapalniczek, będzie ponosił konsekwencje swego nieprzemyślanego kroku. Krok ten napewno był tylko nieprzemyślany, gdyż przy głębszym namyśle obywatel ów musiałby dojść do wniosku, że przekroczenie prawa, czy w rzeczach wielkich, czy drobnych, jest jednakowo potępiane i karane.

Z małych przestępstw, popełnianych w dużej liczbie, tworzą się wielkie szkody dla państwa, co niewątpliwie nie leżało w intencjach obydwu panów.

Nową serję dekretów

ma uchwalić dzisiejsza Rada Ministrów

Dziś popołudniu odbędzie się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostaną rozpatrzone dalsze projekty ustawodawcze, mające wejść w życie w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej.

Między innemi chodzi tu o bardzo doniosły dekret o Komunalnych Kasach Oszczędności oraz dekret, wprowadzający nowe prawo o upadłościach i rozporządzenie w sprawie postępowania zapobiegawczo-układowego.

Zagadnienie oddłużenia rolnictwa, przedstawiające kompleks projektów ustawodawczych, nie będzie jeszcze, jak się zdaje, załatwione, wobec nieukończenia prac przygotowawczych nad odnośnemi projektami.

Co do sprawy reformy ubezpieczeń społecznych, to kwestja ta znajduje się dotąd jeszcze na warsztacie prac Ministerstwa Opieki Społecznej i trudno przypuszczać, aby do czasu zebrania się Izb parlamentarnych, odpowiedni projekt został przygotowany. Pozatem koła rządowe przywiązują podobno wagę do przedyskutowania wpierw tej sprawy na forum publicznem.

Natomiast prawdopodobne jest, że z innych wielkich problemów, wysuniętych przez rząd prof. Kozłowskiego, poruszony będzie problem uzdrowienia gospodarki samorządowej.

Rozwiązanie tego problemu znalazłoby również swój wyraz w odpowiednich projektach kilku rozporządzeń P. Prezydenta. Prace nad ułożeniem przepisów, mających na celu oddłużenie związków samorządowych i zrównoważenie ich budżetów, już się rozpoczęły.

Strajk szkolny w Grajewie

spowodu nauczycieli żydów

Z Grajewa donoszą do K. A. P.:

Wobec tego, że władze szkolne nie załatwiły sprawy usunięcia nauczycieli i wychowawców żydów ze szkoły polskiej w Grajewie, rodzice katolicy postanowili w dniu 7 b. m. nie posyłać dzieci do szkoły, dopóki władze szkolne nie spełnią słusznych ich postulatów. W dniu 8 b. m. i 9 większość znaczna dzieci do szkół nie przyszła.

Rodzice otrzymali pismo ze starostwa w Szczuczynie, bez oryginalnego podpisu i pieczęci starościńskiej, grożące im karą do 40 zł. za każdy dzień nieposyłania do szkoły.

Wobec tego dnia 9 b. m. przez swoich delegatów piśmiennie zapytali p. starostę, czy wiadomo mu o wydaniu powyższego pisma i wyłuszczyli powody nieposyłania swych dzieci, licząc na to, że p. starosta zrozumie ich dobrze i przyczyni się u władz szkolnych do rychłego usunięcia nauczycieli żydów ze szkoły polskiej w Grajewie.

W odpowiedzi na to starosta Olejniczakowski przysłał w dn. 10 b. m. sekwestratorów, którzy u rodziców, nieposyłających dzieci, pozajmowali różne rzeczy.

Dopiero w przyszłym roku

będzie zamknięta lista adwokatów

Dnia 6 b. m. przedstawiciele prezydjum Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej, pp. Żenczykowski i Poznański, przyjęci zostali przez prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, mec. Paschalskiego.

Po omówieniu szeregu spraw bieżących i organizacyjnych reprezentanci młodzieży prawniczej poruszyli m. in. sprawę ewentualnego zamknięcia listy adwokatów, jako najbardziej interesującą aplikantów w chwili obecnej i przedstawili w obszernym memorjale postulaty reprezentowanych przez Związek 10 zrzeszeń aplikantów, skupiających łącznie około 3.000 członków.

Prez. Paschalski, przyjmując memorjał do wiadomości oświadczył, że sprawa zamknięcia listy adwokatów będzie aktualna prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym, dodając przytem, że aplikantów adwokackich, wpisanych obecnie na listy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, żadne ograniczenia nie dotkną.

Kandydatury republikańskie

utrzymane

PARYŻ, 12.10 (PAT). Prezydjum komitetu wykonawczego partji radykalnej obradowało wczoraj nad taktyką, którą zastosować należy w dniu uzupełniających wyborów samorządowych. W obecności prezesa partji, min. Herriota, uchwalono utrzymanie wszystkich kandydatur partji radykalnej. Prezydjum komitetu wykonawczego wyraziło przytem nadzieję, że kandydatury te skupią głosy wszystkich szczerych i przewidujących republikanów.

Wiadomości polityczne

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj popołudniu marsz. Piłsudski, po spędzeniu trzech dni w Wilnie, gdzie odbył szereg konferencyj wojskowych, powrócił do Warszawy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. MIN. BARTHOU

Ambasada francuska podaje do wiadomości, że nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ministra Spraw Zagranicznych Louis Barthou odbędzie się w kościele św. Krzyża w sobotę, 13-go b. m., o godzinie 11-ej.

ODROCZONA WIZYTA PREMJERA WĘGIERSKIEGO

Węgierska agencja telegraficzna ogłasza oficjalny komunikat, stwierdzający, że przyjazd do Warszawy premjera Goemboesza został na krótki czas odroczony. W węgierskich kołach politycznych podają jako przyczynę odroczenia tragiczną śmierć króla Aleksandra i min. Barthou i zarządzoną z tego powodu w wielu stolicach europejskich żałobę. Pozatem zaś wizyta warszawska była wyznaczona na termin, który mógł się zbiec z uroczystościami pogrzebowemi w Jugosławji.

POLSKO - NIEMIECKIE POROZUMIENIE HANDLOWE

Wczoraj pp. wiceminister Szembek i poseł niemiecki von Moltke podpisali polsko - niemiecki układ kompensacyjny, który parafowany został w Warszawie 6 b. m.

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI

Nowym posłem estońskim w Warszawie ma być mianowany obecny radca poselstwa estońskiego w Londynie, p. J. Markus.

ZJAZD KURATORÓW

Wczoraj rozpoczął się w Ministerstwie Oświaty trzydniowy zjazd kuratorów szkolnych z całej Polski. Zjazd odbywa się pod przewodnictwem ministra W. Jędrzejewicza.

ŻYDZI W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Jak donosi jedno z pism, ugrupowania żydowskie w Warszawie zabiegają usilnie o stanowisko piątego wiceprezydenta w komisarycznym zarządzie miejskim oraz o mandaty w radzie przybocznej przy p. Starzyńskim, która niebawem ma być mianowana.

P. GRUBER ZOSTAJE

Tydzień temu podaliśmy pogłoskę o bliskiem ustąpieniu prezesa P. K. P. p. Grubera, którego zastąpić miałby na tem stanowisku dotychczasowy wicemin. Skarbu p. Koc. Obecnie agencja Iskra zaprzecza tej wiadomości.

Przegląd prasy

Hulaj dusza

Dzisiejszy „Robotnik" donosi:

Do pewnej instytucji „sanacyjnej" zgłosił się właściciel wytwornego lokalu warszawskiego z propozycją, ...podjęcia się egzekwowania sum zakredytowanych najrozmaitszym dygnitarzom „sanacyjnym".

Chodzi tutaj o niebylejaką sumę, gdyż dochodzącą do 600 tys. zł. Wzamian za egzekwowanie niezapłaconych rachunków restauracyjnych — właściciel lokalu zaofiarował 25 proc. sumy uzyskanej w ten sposób na cele instytucji, której zaproponował egzekwowanie swoich należności.

Klientami wytwornego lokalu byli różni panowie, którzy zalegają po 30 i więcej tysięcy złotych.

Trzeba szukać bliżej

W ostatnim numerze „Il. Kurjera Codziennego" czytamy takie refleksje na temat olbrzymiego obecnie wzrostu przestępczości:

„Mamy do czynienia z niezdrowym prądem sensacyjności, przeciekającym do nas zza wielkiej wody gdzieś z Chicago, gdzie często, gęsto problem „jak najlepiej obejść prawo" — stał się jakgdyby dewizą pewnych sfer".

Czy tylko aż zza Oceanu przenika do nas ten problem „jak obejść prawo" i czy przypadkiem nie jest najlepszym nauczycielem pod tym względem wydawany przez tegoż co „I.K.C." wydawcę „Tajny Detektyw"?

I jeśli artykulik kończy się apostrofą:

„Czas najwyższy skończyć z tą dziwną manją".

to ma zupełną rację. Tylko trzeba skierować to wezwanie pod najbliższym adresem.

„Mennica“ w więzieniu

Jak fabrykowano pieniądze w więzieniu złoczowskiem

Ścisła „współpraca“ dozorców z więźniami

RÓWNE, 12. 10. (Tel. wł.). — Przed trzema laty Stanisław Wilczyński, Aleksander Rezunow, Józef Kuźma i Stanisław Komorowski, zawodowi złodzieje, odbywali razem karę w więzieniu rówieńskiem. Rezunow, po odcierpieniu kary, został zwolniony. Pozostali zaś towarzysze przetransportowani do więzienia w Złoczowie.

Stosunki, jakie tu zastali, wydały im się, w porównaniu z rygorem panującym w więzieniu rówieńskiem, prawdziwym rajem. Więźniowie nie byli krępowani żadnemi przepisami i mieli całkowitą swobodę ruchów. Cele nie były zamykane nawet w nocy i co parę dni urządzano sute libacje, w których brali udział i strażnicy więzienni.

Komorowski został przydzielony do hodowli jedwabników, Wilczyński zaś i Kuźma pracowali w warsztatach ślusarskich, gdzie zetknęli się z niejakim Fedorczukiem i Wołyńcem. Tu uplanowali rozpoczęcie fabrykacji fałszywych pieniędzy. Pomysł uznany został za znakomity, gdyż budynek więzienny z natury rzeczy stoi poza granicą wszelkich podejrzeń. Do szajki wciągnięto Komorowskiego i jednego ze strażników, Mazepę, który podjął się dostarczania surowców potrzebnych do fabrykacji monet.

Wkrótce fabryka została uruchomiona i wypuściła pierwszą serję fałszywych 5-złotówek. Celem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, sprowadzono zwolnionego z więzienia Rezunowa, który odbierał transporty falsyfikatów i wydawał je na mieście. Fałszywe pieniądze puszczali również w obieg i strażnicy więzienni, Mazepa, Potocki, Dyl i Baj, oraz dorożkarz Muzyka. W krótkim czasie Złoczów zalany został fałszywym bilonem. Władze śledcze napróżno usiłowały wykryć fabryczkę tak świetnie zakonspirowaną. Prawdopodobnie afera wydałaby się dopiero po długich obserwacjach, gdyby nie przypadek.

Gdy towarzysz fałszerzy, Stanisław Komorowski, wypuszczony został w maju 1933 r. z więzienia w Złoczowie, postanowił chwycić się innego środka zarobkowania. Zaczął uprawiać szantaż i obchodzić znajomych kolporterów fałszywych pieniędzy, domagając się okupu. Odmówiono mu, a wtedy z zemsty zgłosił się do st. przodownika policji śledczej i ofiarował mu swoje usługi w charakterze wywiadowcy. W rozmowie poinformował go o stosunkach panujących w więzieniu złoczowskiem i o tak dobrze prosperującej „mennicy“. Rewelacje Komorowskiego brzmiały wprost nieprawdopodobnie i przodownik je zbagatelizował. Wtedy zawiedziony w swych nadziejach ex-więzień powrócił do rodzinnego miasta i razem z Rezunowem na przedmieściu w pewnym domu założyli na własną rękę fabrykę fałszywego bilonu. Lecz ta mennica nie utrzymała się długo i została wykryta. Wtedy nareszcie szajka z więzienia złoczowskiego została zdemaskowana.

Rozprawa miała odbyć się przed delegowanym sądem w Równem, lecz z uwagi na to, że większość oskarżonych przebywa w Złoczowie, proces odbył się w miejscu, gdzie fabrykowano falsyfikaty.

Wyrokiem sądu przysięgłych skazano Komorowskiego na 8 lat więzienia, Wilczyńskiego na 6 lat, Rezunowa na 6 i pół roku więzienia. Wszyscy pozbawieni zostali praw obywatelskich na lat 10.

Potocki, Dyl, Baj, Mazepa, Wołyniec, Fedorczuk i Muzyka zostali uwolnieni od winy i kary.

Wilczyński i Kuźma osądzeni byli osobno parę tygodni temu.

Samowolne zerwanie pieczęci

z epilogiem w sądzie

Po zmarłym przemysłowcu Wilhelmie Bernsteinie pozostał znaczny spadek w postaci bogatego zbioru złotych monet, cennych antyków i zbiorów filatelistycznych. Na mocy testamentu zmarły cały swój majątek pozostawił żonie. Tymczasem w toku postępowania spadkowego zgłosił się Artur Bernstein, syn zmarłego, i wystąpił do sądu o obalenie testamentu. Na dowód swego synostwa Bernstein powołał świadków, przedstawił korespondencję i fotografje familijne. Nie czekając na ukończenie procesu, samowolnie zerwał pieczęcie i zabrał złote monety i meble pozostałe po zmarłym.

Wdowa oskarżyła Artura Bernsteina o samowolne przywłaszczenie. Proces odbył się wczoraj przed Sądem Grodzkim. Wyrok zapadnie za parę dni.

Z kraju

ŁÓDŹ

Śmierć w sądzie. W Łasku, w Sądzie Grodzkim podczas rozprawy adwokat Zadrowski stracił przytomność. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Kary za handel w godzinach niedozwolonych. Wczoraj odbyła się inspekcja, która ujawniła wiele wypadków handlu poza godzinami dozwolonemi, wobec czego spisano kilkadziesiąt protokułów, bowiem ci, u których stwierdzono nieprzestrzeganie godzin pracy, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

1200 krawców strajkuje... W Brzezinach krawcy-chałupnicy w liczbie 1200 zastrajkowali, protestując przeciwko pracodawcom żydom, którzy, wbrew umowie chcieli obciążyć ich całkowitemi opłatami ubezpieczeniowemi. Inspektor pracy zajmie się likwidacją strajku.

KRAKÓW

Kraków i powódź. Rada Miejska Krakowa nosi się z zamiarem zwrócenia się do władz centralnych z prośbą o przyznanie sumy 12 i pół miljona złotych, celem zabezpieczenia Krakowa przed ewentualną powodzią. Na czele wojewódzkiej komisji odbudowy zniszczonych przez tegoroczną powódź wałów stanie Andrzej Kędzior.

Działalność Komitetu Pomocy Powodzianom. Działalność Komitetu Pomocy Powodzianom wyraża się cyfrą 1254 dzieci, umieszczonych w 19 kolonjach, oraz dożywieniem 35 tys. dzieci.

WILNO

U progu roku akademickiego. Wczoraj w Uniwersytecie nastąpiła inauguracja roku akademickiego, podczas której rektor Staniewicz zdał sprawozdanie z działalności Uniwersytetu.

KATOWICE

Wieża szybowa w płomieniach. W tych dniach w kopalni „Paweł“ w Chebziu wybuchł pożar, który objął płomieniami wieżę szybową, wysokości 25 metrów. Pożar powstał wskutek zapalenia się smarów. Zatrudnieni monterzy na wieży z trudem zdołali się uratować. Po godzinnej wytężonej akcji ratunkowej udało się straży pożarnej opanować sytuację.

POZNAŃ

Wypadek z pociskiem. 15-letni Zdzisław Ziętkiewicz znalazł zapalnik od granatu i począł przy nim manipulować. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja, skutkiem której chłopiec odniósł 35 drobnych ran. Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Komisja lustracyjna w sanatorjum. Komisja lustracyjna, która przybyła do sanatorjum dla płucno chorych w Ludwikowie, w wyniku lustracji zawiesiła w urzędowaniu dyrektora sanatorjum, dr. Staronicwicza oraz administratora Cichego.

LWÓW

Nabożeństwo za duszę Konopnickiej. W czwartek w południe w rocznicę śmierci poetki, staraniem komitetu budowy pomnika, odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym. Następnie udano się na cmentarz Łyczakowski, celem złożenia wieńców na grobie poetki.

Napad na plebanję. Czterech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na mieszkanie ks. Józefa Pięty w Falkenbergu, gdzie po steroryzowaniu służby, zrabowali bandyci gotówkę i różne przedmioty.

Odkopane zwłoki. W domu burmistrza Hodorenki Tomkiewicza na podwórzu odkopano zwłoki złodzieja recydywisty, Mazurkiewicza, który, jak wykazało śledztwo, został zamordowany przez wspólników przy podziale łupu. Jednego z zabójców schwytano.

Niebezpieczna zabawa

W mieszkaniu Abrama Lengera (Ceglana 7), właściciela pracowni teczek skórzanych i torebek, 8-letni syn jednego z lokatorów, korzystających z nieobecności żony Lengera, zabrał z kuchni tasak i zaczął się bawić. Zauważył to pracownik Lengera, 23-letni Josek Goldsztejn (Nowolipki 58) i usiłował odebrać tasak chłopcu, ten jednak stawiał opór. W czasie wyrywania, chłopiec uderzył G., powodując ranę ciętą lewego ramienia. Poszwankowany zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie został opatrzony.

Proces Ciunkiewiczowej przed Sądem Najwyższym

Dnia 18 b. m., na wokandzie Sądu Najwyższego, znajdzie się proces Marji Ciunkiewiczowej. Ciunkiewiczowa skazana została na 15 m. więzienia za oszustwo asekuracyjne. Oszustwo polegało na tem, że skazana sfingowała kradzież cennych klepnotów i futer, które uprzednio ubezpieczyła na znaczną sumę.

Przed paru miesiącami Ciunkiewiczowa została aresztowana w Gdyni, gdyż stwierdzono, że namówiła dwuch zawodowych kasiarzy do zainscenizowania kradzieży.

Skok z 1 piętra

Przy ul. Franciszkańskiej 24, do mieszkania Arona Śmietanki, wałkownika, przyszła kuzynka jego, Szyfra Śmietanka (Dzielna 20). Po chwili przyszedł mąż jej, 26-letni Icek Srul Herman, krawiec (Wołyńska 11), z którym jest w separacji. Pomiędzy małżonkami wynikła sprzeczka, ponieważ mąż chciał zabrać ręczną maszynę do szycia. Gdy żona sprzeciwiła się temu, wówczas silnie zdenerwowany Herman wybiegł na balkon. W czasie przesadzania poręczy, żona usiłowała desperata przytrzymać, schwyciła za rękaw marynarki lewej ręki. Rękaw oberwał się, desperat zaś upadł na bruk podwórza. Po chwili wstał. Tymczasem sąsiedzi zaalarmowali Pogotowie. Lekarz stwierdził potłuczenie prawego boku. Po udzieleniu pomocy, niedoszły samobójca powtórnie udał się do mieszkania Śmietanki, zabrał maszynę, którą tym razem żona pozwoliła wziąć, poczem udał się do domu.

Sport

Hippika

MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE

W jeździeckich zawodach o mistrzostwo Polski w próbie ujeżdżania konia na czworoboku, najlepszą była Nasturcja rtm. Kuchcickiego, przed Zagadką rtm. Kuleszy i Dunkanem mjr. Lewieckiego.

Ostatecznie po czwartkowych zawodach na torze łazienkowskim w konkursie ujeżdżania zwyciężył Dunkan mjr. Lewickiego 22 i ośm dwunastych pkt. karnych przed Walnym por. Czerniawskiego 39 i cztery dwunaste, Zagadką II rtm. Kuleszy 42 i dwa dwunaste, Zatorem por. Sokołowskiego, 48 i ośm dwunastych, Walczykiem, por. Mickunasa 55 i dziesnęć dwunastych, Tulipanem por. Rojcewicza 61 i ośm dwunastych, Nasturcją rtm. Kuchcickiego 63 i sześć dwunastych, Tajfunem por. Siedleckiego 69, Aprilisa por. Boczkowskiego 71 i ośm dwunastych.

Dziś w trzecim dniu mistrzostw o godzinie 14,30 na stadjonie hippicznym w Łazienkach odbędzie się pierwszy półfinał w skokach przez przeszkody.

Szybownictwo

SUKCESY NASZYCH SZYBOWCÓW

Harcerze szybownicy osiągnęli w Bezmiechowej szereg sukcesów na szybowcach.

Harcerz Młynarski, który posiadał od zeszłego roku polski rekord czasu lotu szybowcowego (11 godz. 58 min.) zdobył przed kilku dniami nowy rekord polski na szybowcu 2-osobowym, latając w ciągu 9 godz. 7 min. Poprawił on przytem swój poprzedni rekord o przeszło 4 godziny.

Na treningowym szybowcu typu Czajka, harcerz Deręgowski zdobył rekord polski lotu na tym typie szybowca, osiągając czas 7 godz. 48 min. Najdłuższy czas lotu żaglowego w tym roku miał również harcerz ze Śląska A. Szmuda, który szybował przeszło 10 godzin.

Boks

ZAMIERZENIA NASZYCH BOKSERÓW

W sobotę, odbędzie się w gmachu YMCA w Warszawie od godz. 19-ej turniej finałów w „Pierwszym Kroku Bokserskim“ stolicy.

Z projektów zagranicznych wymienić należy następujące: międzypaństwowy mecz Polska — Węgry o puhar środkowo - europejski odbyć się ma w dniu 10 lutego 1935 r. Mecz z Rumunją rozegrany ma być jeszcze w sezonie bieżącym na terenie Polski. Mecz międzymiastowy Rzym—Poznań odbyć się ma w Poznaniu w dniu 13 stycznia 1935 r. Pięściarze poznańskiej Warty rozegrają kilka spotkań z bokserami niemieckimi w czasie tournee po Niemczech w miastach: Magdeburgu, Hanowerze i Bremie.

BOKSERZY SKODY

Pisarski (Skoda wystawiony został w wadze średniej jako rezerwowany na mecz z Czechosłowacją.

Garstecki (BKS) wstąpił do Skody. Pięściarz śląski jest już w Warszawie i pracuje w zakładach Skody.

Niestety niema on jeszcze zwolnienia z macierzystego klubu, ale ma je w najbliższych dniach otrzymać.

Antczak i Stibbe, znani bokserzy Skody warszawskiej, po dłuższej przerwie mają już wystąpić na meczu finałowym o drużynowe mistrzostwo bokserskie Warszawy. Skoda — Makabi, który rozegrany zostanie 21 b. m. w Cyrku warszawskim.

Piłka nożna

WALCZYMY Z AUSTRJĄ

Austrja zaproponowała P.Z.P.N. rozegranie na wiosnę roku 1935-go meczu międzypaństwowego w Wiedniu. Propozycje przyjęto, rewanż odbędzie się na jesieni w Warszawie. Jeżeli Austrjacy wystąpią przeciwko nam istotnie z I garniturem, będzie to piękna lekcja dla piłkarzy polskich.

O PUHAR MIĘDZYUCZELNIANY

W niedzielę, o godz. 9.30 na stadjonie warszawskiego AZS w parku Paderewskiego odbędą się doroczne zawody l. atletyczne o puhar międzyuczelniany. Zawody organizuje ZASS.

Faworytem zawodów jest drużyna Politechniki Warszawskiej, która w ub. r. zdobyła puhar.

Motocyklizm

KRYTERJUM NAJWYBITNIEJSZYCH MOTOCYKLISTÓW NA DYNASACH

W niedzielę, dnia 14 października r. b. o godzinie 4-ej popołudniu Sekcja Motocyklowa Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów organizuje na Dynasach wielkie wyścigi motocyklowe z udziałem takich asów, jak Frankowski, Bezet, Sikorski, Podgórski, Kowalski, Miglin oraz Duszyński i świetnie zapowiadający się, najmłodszy motocyklista WTC — Czesław Grabowski, zwycięzca Drewclisa, na „Indianie“ 750 cm. mistrza Choińskiego.

Będą to ostatnie wtym sezonie wyścigi motocyklowe na wielką skalę i wypełnią niemal cały program zawodów. Spotkania trójkowe i finały dwójkowe na przestrzeni 3 i 5 km. zapowiadają wyjątkowo emocjonującą walkę czołowych motocyklistów. Spodziewane są dalsze zgłoszenia.

Uzupełnieniem tego ze wszechmiar interesującego programu będzie wyścig długodystansowy na 35 km. z 8-ma sprintami z udziałem elity kolarskiej torowej na czele z Mistrzami Polski — Oleckim i Włodarczykiem, oraz Pończykiem, Bryszke, Feige, Stahlem, Głowackim, Kieliszkiem, Moczulskim, Igo, Kalatą, Kaczmarskim, Janocińskim i inn.

L. atletyka

NURMI PRZYGOTOWUJE FIŃSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Nurmi, mianowany został głównym kierownikiem olimpijskich przygotowań fińskich lekkoatletów. W pracy tej pomagać mu będą: Armas Valste i Erkko Vilen.

Gry sportowe

POLACY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W KOSZYKARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY

W dniach 20—24 listopada w Genewie odbędą się mistrzostwa Europy w koszykówce panów. Polski Zw. Gier Sportowych postanowił w zawodach tych nie brać udziału.

Kolej zapłaci odszkodowanie

za katastrofę pod Krzeszowicami

Poszkodowani w katastrofie pod Krzeszowicami wnieśli do sądu szereg skarg.

Według starej ustawy austrjackiej z r. 1869, przewidziane są następujące odszkodowania:

1) za ból i lekkie uszkodzenie ciała — 500 do 1000 zł.; 2) za średnie uszkodzenie ciała — 1000 do 5000 zł.; 3) za ciężkie uszkodzenie ciała — od 5000 zł. wzwyż; 4) za śmierć — dla rodzin od 5000 zł. do 10.000 zł.

Ponieważ liczba poszkodowanych sięga 100, kolej będzie musiała zapłacić ogromne kwoty.

Chciał brać pieniądze

za niewybudowane mosty

LWÓW, 12. 10. Przed Sądem Okręgowym w Samborze toczył się przez szereg miesięcy proces przeciwko znanemu kiedyś w Turce bogaczowi, Mojżeszowi Hirtowi, który został pociągnięty do odpowiedzialności o oszustwo na szkodę skarbu państwa.

Hirt za czasów austrjackich, z ramienia wydziałów powiatowych, zajmował się budową mostów na szeregu odcinków drogowych w powiecie turczańskim i samborskim. Po upadku Austrji Hirt przedłożył skarbowi państwa rachunki za dokonane roboty, które jednak zostały zakwestjonowane i niehonorowane. Powołane bowiem czynniki stanęły na stanowisku, że Hirt żąda pieniędzy za świadczenia niedokonane.

W tym stanie rzeczy H. zaskarżył skarb państwa. W toku tego procesu wyłoniły się dochodzenia karne przeciwko powodowi i w konsekwencji wygotowano przeciwko niemu akt oskarżenia o szereg oszustw, popełnionych drogą wystawienia fikcyjnych rachunków. Przed Sądem Okręgowym w Samborze odbyło się kilkanaście rozpraw i ostatecznie zapadł wyrok, na mocy którego oskarżony został uniewinniony.

Od tego wyroku prokurator odwołał się i od wczoraj sprawa Hirta znajduje się na wokandzie Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Rozprawa potrwa kilka dni.

Obława i aresztowanie

bookmacherów

Dnia 10 b. m. dokonano obławy na organizatorów pokątnego totalizatora. Przy zbiegu Chłodnej i Żelaznej zatrzymano Henryka Józefa Skarzyńskiego (Grzybowska 72) w chwili, gdy przyjmował stawki pieniężne od graczy. Podczas rewizji osobistej u Skarzyńskiego znaleziono notatki bookmacherskie. Podczas osobistej rewizji u gracza Bolesława Szatowa (Rejtana 6) znaleziono kwity i kartki bookmacherskie.

W mieszkaniu Heleny Piechockiej (Wolska 56) ujawniono biuro bookmacherskie. W czasie rewizji zakwestjonowano blok bookmacherski, wypełnione kwity i gotówkę. Mieszkanie Piechockiej wynajęte było przez znanego bookmachera, fryzjera Klemensa Rudzkiego (Wolska 56), u którego pracował w charakterze pisarza Jakób Zejt (Chłodna 46). Zatrzymanych odprowadzono do Urzędu Śledczego.

Na pl. Mirowskim 10 zatrzymano w bramie Maurycego Chrustowicza (Krochmalna 42) na uczynku przyjmowania stawek bookmacherskich. Gdy Chrustowicz spostrzegł się, że ma do czynienia z policją, usiłował ukryć się i w tym celu wpadł do mieszkania dozorcy tego domu. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego kartki, program wyścigowy i gotówkę, a w łóżku dozorcy 19 kwitów bookmacherskich i notatki. Znalezione kartki w łóżku dozorcy są identyczne z kartkami, znalezionemi u Chrustowicza.

W bramie domu Nowogrodzka 27 policja zatrzymała wczoraj dwóch bookmacherów: Legańskiego (Wspólna 31) oraz Ceglarskiego, b. właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Świętokrzyskiej. Podczas rewizji znaleziono przy nich zapisane konie, rachunki, programy wyścigowe, gotówkę i t. p. dowody, uprawianego procederu. Obu bookmacherów przeprowadzono do 13-go komis., a następnie do Urzędu Śledczego.

Kronika sądowa

ODROCZONY PROCES TOPAZA

Warszawa. — Proces Topazów i personelu magazynu obuwia przy ul. Leszno 28, o którym pisaliśmy wczoraj, odroczony został ze względów formalnych. Obie strony, zarówno oskarżeni, jak i poszkodowana p. Myszkowska, prosiły sąd o zbadanie świadków.

NADUŻYCIA W 21 PP.

Warszawa. — W najbliższy poniedziałek rozpocznie się proces płatnika 21 pp., por. Gadomskiego, oskarżonego o nadużycia. Nadużycia trwały od r. 1923, a gdy się wykryły, ujawniono w kasie brak około 90.000 zł. Obok por. Gadomskiego, na ławie oskarżonych zasiądzie mjr. Szmoniewski pod zarzutem niedozoru.

ZAJŚCIA W CEGIELNI

Łódź. — Podczas strajku robotników cegielnianych w Łodzi doszło do wystąpień przeciwko policji. Jednego dnia na placu w Chojnach zebrał się tłum strajkujących, który ruszył ławą w kierunku cegielni. Tłum wtargnął na teren cegielni, gdzie zniszczył kilka tysięcy cegieł w stanie surowym. Następnie strajkujący udali się do innych cegielni, gdzie również demolowali urządzenia i niszczyli zapasy towaru. Dopiero silny oddział policji zlikwidował zajścia.

Epilogiem tych zajść był proces przed Sądem Okręgowym. Aleksander Kantor skazany został na 2 lata więzienia, Franciszek Morzak na półtora roku, Jędrusiak i Rajmund Kantor po 8 miesięcy więzienia.

BIGAMISTA

Łódź. — Pod zarzutem bigamji stanął przed sądem Roman Rojewski. Ożeniwszy się z pierwszą swą żoną, po pewnym czasie wysłał ją na wieś do rodziny, a następnie ożenił się po raz drugi, nie interesując się losami pierwszej małżonki. Rojewska, zaniepokojona brakiem wiadomości od męża, przybyła do Łodzi i tu odszukała go już na nowem mieszkaniu. Męża nie było w domu, lecz zastała nieznajomą kobietę, która w rozmowie powiedziała, że jest żoną Rojewskiego. Gdy bigamja wydała się, obie kobiety skierowały skargę do Urzędu Prokuratorskiego i Rojewski skazany został na 9 miesięcy więzienia.

NADUŻYCIA W KASIE STEFCZYKA

Skała. — Sosnowiecki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Skale rozpatrzył proces b. kasjera Kasy Stefczyka, Andrzeja Kołodziejczyka, Jakóba Tomczyka — prezesa Zarządu, i Jana Klicha — członka Rady Nadzorczej, oskarżonych o dopuszczenie się nadużyć finansowych. W procesie tym zainteresowane było omal nie całe społeczeństwo powiatu olkuskiego, poszkodowane nadużyciami.

Sąd skazał b. kasjera na 3 i pół roku więzienia, Tomczyka na rok i Klicha na półtora roku więzienia.

„OSTRZEŻENIE“

Kraków. — Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrzył skargę b. legjonisty Adolfa Langsnera przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. Ludwik Szczepański, redaktor „I. K. C.“, zamieścił artykulik p. t. „Ostrzeżenie“, w którym Langsnera nazwał zuchwałym szarlatanem i hypnotyzerem.

Sąd Apelacyjny skazał redaktora na grzywnę w wysokości 20 zł.

Samochód w płomieniach

ŁÓDŹ, 12.10. W kierunku Łodzi jechał samochód ciężarowy jednej z fabryk katowickich całkowicie naładowany przędzą. W pewnym momencie wybuchł ogień w motorze, skutkiem czego zapaliła się przędza, toteż samochód przedstawiał jedno morze ognia. Samochód i towary spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 20 tys. złotych.

100 zł. za 25

Bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 11 października 1934 roku wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone N-rami: 38260, 21520, 5841, 18612, 32359, 26003, 19882 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po złotych 100 za Bon 25-złotowy.

W. Szary

Odwieczna walka Ormuzda z Arymanem

czyli „prawo pluskwy" w nowej ekonomji

O tem się mówi. To się zapowiada już od roku. Tego się spodziewają koła gospodarcze. Tego oczekuje przemysł: Lewjatan ma być zlikwidowany.

ZJEDNOCZENIE

Jeszcze przed dwoma laty zdawało się, że Lewjatan jest u szczytu potęgi. Oto udało się zjednoczyć przemysł b. zaboru rosyjskiego z przemysłem ziem zachodnich, z górnictwem i hutnictwem śląskiem. Zmieniono nazwę na Centralny Związek Przemysłu Polskiego. Do władz Lewjatana weszli nowi ludzi. B. minister Szydłowski, który na stanowisku delegata Związku Przemysłu Górniczego i Hutniczego Śląska wyrastał w Warszawie na konkurenta p. Wierzbickiego, stał się jednym z ludzi Lewjatana.

DWIE METODY

Połączenie dwóch organizacyj miało być dowodem wzmocnienia siły organizacyjnej przemysłu. Nowy twór będzie odtąd działał zarówno metodą Lewjatana, to znaczy wielką polityką, jak i metodami przemysłu śląskiego na terenie Warszawy, które polegały na dyskretnem, ale często skutecznem operowaniu za kulisami.

Ton nowej organizacji nadał jednak raczej Lewjatan warszawski. Obecnie bliską jest chwila, kiedy rozważania te będą miały znaczenie czysto historyczne. Nowe prawo przemysłowe daje właściwie rządowi możność zlikwidowania Lewjatana, a że i w łonie tej organizacji istnieją tendencje do likwidacji kosztownego aparatu, przypuszczać wolno, że dni Lewjatana są już policzone.

TWÓRCY NOWEJ SZKOŁY

Warto jednak, choćby dla histo rji, przypomnieć zasługi tej organizacji w dziedzinie mało znanej, mianowicie w zakresie nauki ekonomji.

Wiadomo, że nauka o gospodarstwie społecznem przechodzi kryzys. Teorja jej zbyt odbiega od życia. Stąd też rodzą się nowe tendencje, nowe szkoły ekonomiczne, szukające nowych założeń i nowych metod. Znana jest naprzykład szkoła organiczna. Lewjatan jest twórcą nowej szkoły ekonomicznej, którą najlepiej nazwać szkołą lewjatańską.

W pełnem uznaniu dla twórczej pracy myśli pragniemy tu dać syntetyczny obraz kilku głównych założeń tej szkoły.

PRAWO OBOJĘTNOŚCI

Najważniejszem jej odkryciem jest stwierdzenie, że zbyt towaru nie jest zależny od ceny. Dotychczasowa ekonomja uczyła, że im jakiś towar jest droższy, tem mniej go się sprzeda. Lewjatan odkrył, że prawo to nie ma najmniejszego znaczenia. Dowód, że teorja Lewjatna jest słuszna, wygląda tak: ceny wielu artykułów są takie same, jak przed kilku laty, a zbyt ich znacznie się zmniejszył. Gdyby ceny miały wpływać na zbyt, to tylko podwyższenie cen mogłoby za sobą pociągnąć zmniejszenie zbytu. Podwyżki cen nie było a spadek zbytu był. Prawda, jakie to jasne i oczywiste?

IDEALIZM

Dalej Lewjatan uważa, że w dotychczasowej nauce ekonomji niedostatecznie uwzględniono pierwiastek idealny. Twierdzono dotychczas, że ludzie podejmujący jakąś działalność gospodarczą, zmierzają do osiągnięcia zysków. Tymczasem Lewjatan wielokrotnie udowadniał, że przedsiębiorstwa w tej organizacji zrzeszone gotowe są poświęcić wszystko dla wzmocnienia mocarstwowego stanowiska ojczyzny, a raczej Polski. Różnica jest zasadnicza, gdyż ojczyzną kapitalistów zrzeszonych w Lewjatanie przeważnie nie była Polska.

ARYMAN I ORMUZD

Dalej, zamiast dotychczasowej nauki o grze podaży i popytu, jako głównym czynniku życia gospodarczego, Lewjatan wykazał, że istotną jego treść stanowi walka pierwiastków zła i dobra. Pod tym względem poglądy Lewjatana zbliżając się do wierzeń staroperskich o wiecznej walce Ormuzda i Arymana. Ormuzd, reprezentujący Lewjatana i wielki przemysł, to pierwiastek dobra. Zło, czyli Arymana (nie mieszać z Harrimanem, reprezentującym pierwiastek dobra), reprezentują drobni wytwórcy, czyli t. zw. pluskwy.

Żałować wypada, że dotychczas nikt nie podjął się misji zmierzającej do syntetycznego ujęcia całej ekonomji lewjatańskiej. Przypuszczać należy, że stało się tak tylko dlatego, iż nikt książki o tym przedmiocie traktującej... nie zamówił.

W KILKU WIERSZACH

POKAZ-TARGI PRAC KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

W dniach od 14 do 22 października b. r. odbędą się w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej Pokaz-Targi, organizowane przez Wojewódzką Organizację Kół Gospodyń Wiejskich woj. Warszawskiego. Targi te mają na celu nietylko wykazanie szeroko rozwiniętej działalności Kół Gospodyń Wiejskich, lecz również bezpośrednie zetknięcie wiejskiego producenta ze spożywcą miejskim.

Pokaz-Targi obejmą działy: hodowlany, ważywniczy, zioł lekarskich, lniarski, uprawy soi, przetworów owocowych, ważywniczych, mleczarskich i mięsnych, spożywczych, rękodzielniczych oraz zdobnictwa i przemysłu ludowego. Licznie nadesłane eksponaty i ich staranny dobór dadzą niewątpliwie zwiedzającym wszechstronny obraz prac kobiet wiejskich, a jednocześnie umożliwią niejednej gospodyni zaopatrzenie się w szereg artykułów, potrzebnych w gospodarstwie domowem po niższych cenach i naprawdę w najwyższej jakości.

OŻYWIENIE NA RYNKU WŁOKIENNICZYM W ŁODZI

Na rynku towarów półwełnianych w Łodzi dało się zauważyć w ostatnim tygodniu lekkie ożywienie, wywołane w pierwszym rzędzie rozpoczęciem się sezonu zimowego w zakładach konfekcyjnych, które, jak wiadomo, należą do najpoważniejszych odbiorców tych towarów, z drugiej zaś strony — zjazdem kupców z prowincji, przedewszystkiem z Kielc, oraz częściowo z Warszawy. Szczególnym popytem cieszyły się materjały paltotowe. Tranzakcje zawierane były na warunkach wekslowych z terminem od 2 do 3 miesięcy.

W chwili obecnej panuje na rynku towarów półwełnianych sytuacja całkowicie wyczekująca, nastrój zaś kupiectwa jest raczej optymistyczny, tembardziej, iż kupcy liczą na to, iż natychmiast po nastaniu chłodów zapotrzebowanie na towary półwełniane wydatnie wzrośnie.

Udział Polski w obradach „bloku złotego"

„nieskończenie prawdopodobny"... w przyszłości

Po obradach sześciu krajów bloku złotego, które odbywały się w Genewie w czasie ostatniej sesji L. N. obecnie 19 i 20 października b. r. odbędą się dalsze obrady w Brukseli. Przewodniczący komisji Jaspar zaprosił już na nią przedstawicieli krajów bloku złotego. Polska do udziału w obradach komisji nie została zaproszona, mimo iż jest krajem o zdrowej walucie. O ewentualnym udziale Polski w przyszłych konferencjach bloku pisze paryska „L'Information":

„P. Lamoreux wyjaśnił, że rozmowy genewskie objęły narazie kraje bloku złotego sąsiadujące z sobą — Francję, Belgję, Holandję. Szwajcarję i Włochy, pomiędzy któremi istnieje intensywna wymiana. P. Jaspar jednak rozmawiał w Genewie z przedstawicielem Polski p. Beckiem w sposób zupełnie przyjacielski. Zresztą jest **nieskończenie prawdopodobnem,** że z chwilą, gdy osiągnięte zostaną pierwsze wyniki, udział w dalszych pracach Związku państw wiernych walucie złotej otwarty będzie dla Polski jak i dla innych państw ze zdrową walutą, a to w celu próby pełniejszego zbliżenia ekonomicznego.

Sprawa solidaryzmu ekonomicznego krajów wiernych walucie złotej była również omawiana w Bazylei w czasie pobytu tam gubernatorów banków biletowych państ bloku złotego. Omówili oni możliwości rozwoju wymiany wzajemnej. Rozmowy te stanowią ważne preludjum do prac najbliższej konferencji w Brukselli".

Co to jest blok złoty?

Blok złoty obejmuje sześć państw europejskich: Belgję, Francję, Szwajcarję, Włochy i Luksemburg. W bloku przoduje gospodarczo i organizacyjnie Francja.

Chaos cen i chaos walutowy spowodował ciężką sytuację szczególniej dla krajów wywozowych. Blok złoty, który powstał w rezultacie konferencji londyńskiej (1933 r.), ma przeistoczyć się w pewien związek ekonomiczny krajów, które zachowały parytet złota. Chodzi o współdziałanie w zakresie wymiany towarowej, transportu i turystyki, o chronienie interesów tych państw w zakresie wywozu (Belgja), chodzi o przeciwdziałanie właśnie chaosowi walutowemu i jego skutkom.

Min. Jaspar zwołał komisję krajów posiadających złoty parytet. Jest to kontynuowanie akcji rozpoczętej podczas ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie, gdzie prowadzono już narady nad sprawami gospodarczo - finansowemi ustalając dalsze wytyczne. W szczególności chodziło o przełamanie francuskiej polityki kontynentalnej w stosunku do parytetu państw w bloku.

W obradach genewskich Polska udziału nie brała, mimo iż jest uczestnikiem bloku i stosuje się w swej polityce walutowej do uchwał w Bazylei (1933 r.), a ponadto jako jedyny z bloku kraj niewątpliwie dłużniczy jest zainteresowana szczególniej w ułatwieniach wywozowych. Polska nie wprowadziła również obostrzeń w swym obrocie dewizowym, jak inne kraje bloku (np. Włochy). Eksport jest dla Polski szczególnie ważny. Jako państwo dłużnicze Polska musi bowiem szukać możności zbytu dla swoich towarów, oraz kredytów długo i średnioterminowych. W przeciwnym razie nie będzie mogła realizować swoich zobowiązań płatniczych, a co zatem idzie, może spowodować poważne zamieszanie w prawidłowym funkcjonowaniu mechanizmu waluty złotej.

Granice bloku złotego nie mogą omijać Polski bez szkody dla całej polityki walutowej związku.

19 b. m. rozpoczną się dalsze prace komisji bloku. Kraje bloku złotego, sąsiadujące ze sobą zaofiarują sobie zapewne wzajemne ulgi w obrocie i zacieśnią swe stosunki gospodarcze. Polska nie jest krajem sąsiadującym z żadnym z sześciu państw, tem nie mniej, powinna szukać porozumienia. Zwężanie faktycznej pod stawy bloku, jest niezrozumiałe i niewłaściwe.

Nadzór czy synekura?

Co się dzieje we „Wspólnocie Interesów"

Bajeczne pensje

Nadzór sądowy „Wspólnoty Interesów" nie wykazuje żadnej energiczniejszej działalności. Opowiada się mianowicie o tarciach między p. Przedpelskim, a p. Surzyckim. Ostatnio na kierownika nadzoru został wybrany p. Przedpełski, a p. Surzycki ma się rzekomo wycofać z nadzoru.

Mimo tej tak mało pozytywnej pracy panowie nadzorcy pobierają pensje wygórowane. We „Wspólnocie Interesów" istnieją dwa towarzystwa: Zjednoczone Huty Królewska i Laura oraz Katowicka Spółka Akcyjna. Otóż każdy z nadzorców otrzymuje po 2500 zł. miesięcznie od obu towarzystw. Każdy bierze więc 5000, a ponieważ nadzorców jest czterech, więc „kosztują" oni 20.000 miesięcznie.

Poza nadzorcami pozostali jeszcze trzej dyrektorowie, pobierający po 6000 zł. miesięcznie i szereg pełnomocników nadzorców, których pensje są nieznane dla szerszego ogółu. W tych warunkach nic dziwnego, że koszty administracyjne przedsiębiorstwa bardzo wzrosły. Tylko czy taki nadzór może uzdrowić gospodarkę „Wspólnoty Interesów"?

Do 1 stycznia 1935 r.

Legalizacja warsztatów rzemieślniczych

Obecnie mogą otrzymywać karty rzemieślnicze na podstawie praw nabytych ci rzemieślnicy, którzy przed 31 grudnia 1927 prowadzili samodzielny warsztat i do tej pory go nie zalegalizowali. Rzemieślnicy ci powinni najpóźniej do 31 grudnia b. r. złożyć podanie w właściwej izbie rzemieślniczej o wydanie poświadczenia, iż przysługuje im prawo trudnienia się rzemiosłem. Załączyć przytem należy patent za rok 1927 oraz zaświadczenie urzędu gminnego, iż w tym roku warsztat był czynny. Gdy się nie posiada patentu za r. 1927, należy załączyć jedynie zaświadczenie władz gminnych. Ci, którzy nie posiadają ani patentu ani zaświadczenia władz gminnych powinni udowodnić swych praw nabytych innemi dokumentami. Pozatem można warsztat zalegalizować na drodze dyspensy.

Z dniem 1-go stycznia upływa ostatni termin zalegalizowania warsztatów na podstawie praw nabytych.

Ruch osobowy i towarowy przez granicę

Nowe przepisy od 30 b. m.

Z dniem 30 października wchodzi w życie nowe prawo celne. Z wejściem w życie tego prawa tracą moc wszystkie obowiązujące dotąd przepisy celne. Odpowiednie rozporządzenie wykonawcze ma się ukazać w jednym z najbliższych „Dziennikow Ustaw".

Rozporządzenie to jest już całkowicie przygotowane.

W pierwszej części mówi o granicach polskiego obszaru celnego wolnych obszarach celnych oraz zakresie działania władz celnych.

Dalej idą niesłychanie ważne przepisy o pobieraniu cła. Pobieranie cła jest przewidziane w walucie polskiej, w guldenach (na terenie Gdańska), albo w walorach zagranicznych w złocie. Ma być również podobno dozwolone uiszczanie cła przy pomocy czeków bankowych na warunkach ustalonych przez władze celne. Nowe rozporządzenie ustalić ma również sposób określania pochodzenia towaru.

Towar pochodzi, według nowych przepisów, z tego kraju, w którym koszty materjałów i robocizny wyniosły przeszło 50 proc. wartości towaru.

Ustalając przepisy o udzielaniu ulg celnych, nowe rozporządzenie podkreśla rolę Izb Przemysłowo - Handlowych, które stwierdzają kategorję świadectwa przemysłowego, jego rozmiary i przypuszczalne zapotrzebowanie. Osobny rozdział jest poświęcony warunkom ruchu osobowego przez granice.

Rozporządzenie ustala też ograniczenia w ruchu towarowym z zagranicą. Stosowany ma być zakaz przywozu niektórych materjałów. Piąta część rozp. omawiać będzie sprawy, związane z postępowaniem celnem. W rozdziale tym należy zwrócić uwagę na przepisy, dotyczące sposobu uzyskania koncesji na stanowisko agenta celnego.

Skolei idą przepisy dla poszczególnych rodzajów odpraw celnych. Przepisy te obejmują też sprawy obrotu uszlachetniającego oraz reparacyjnego.

Ponieważ omawiane rozporządzenie nie obejmuje jednak wszystkich zagadnień z dziedziny formalnego prawa celnego, będzie więc w bliskiej przyszłości uzupełnione szeregiem instrukcyj specjalnych. Dopiero wtedy będzie można pisać o ostatecznem uregulowaniu postępowania celnego.

„Oddłużenie" urzędników

Spłata pożyczek i udziałów do 300 zł.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej przyznał Spółdzielczemu Bankowi Urzędniczemu prawo przyjmowania obligacji Pożyczki Narodowej na spłatę otrzymanych od Banku Urzędniczego przed pierwszym stycznia 1934 r. pożyczek do wysokości nominalnej zł. 300 od każdego dłużnika Banku. Prawo to zostało przyznane przez komisarza generalnego Pożyczki Narodowej na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 21 lipca b. r. (Dz. U. R. N. 66 poz. 585) o spłacie zobowiązań obligacjami 6-procentowej pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacji. Spółdzielczy Bank Urzędniczy posiada więc w tym względzie takie same prawa jak naprzykład Komunalne Kasy Oszczędności.

Pozatem Spółdzielczy Bank Urzędniczy miał prawo na podstawie uzyskanego od komisarza generalnego Pożyczki Narodowej specjalnego zezwolenia nabywać od członków Banku obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań z tytułu zadeklarowanych, a nie spłaconych jeszcze udziałów oraz na spłatę nowodeklarowanych przez członków Banku udziałów. Na cele te Bank będzie przyjmować obligacje również do maksymalnej wysokości zł. 300 od każdego członka Banku.

Bank będzie przyjmował obligacje Pożyczki Narodowej na powyższe cele już od dnia 15-go b. m.

W związku z tem Bank Urzędniczy wydał odpowiednie komunikaty, w których zostały podane szczegóły przyjmowania przez Bank obligacji P. N.

Żyto za nierogaciznę

Uzupełniający układ z Austrją

Od pewnego czasu toczyły się w Warszawie rokowania polsko-austrjackie, mające na celu modyfikację pewnych postanowień, obowiązujących w obrocie handlowym polsko-austrjackim.

W dniu 10-ym b. m. nastąpiło parafowanie dodatkowego układu.

Na podstawie układu, przypadające Polsce od 15-go października r. b. na mocy dotychczasowych przepisów, powiększenia kontyngentowe nierogacizny (które są dla strony austrjackiej niewygodne ze względu na obecną sytuację rynkową Austrji), zostają skompensowane Polsce pewnemi możliwościami w zakresie eksportu żyta na rynek austrjacki. Zrealilzowaniem tych możliwości mają się zająć Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe.

Układ obowiązuje na czas do 31 marca 1935 r. Od dnia 1 kwietnia 1935 r. weszłyby w życie normalne, t. j. powiększone do 3.700 sztuk świń tygodniowo, kontyngenty nierogacizny w eksporcie z Polski do Austrji.

Bezpośrednie egzekucje

B. G. K.?

Rewindykacja należności B. G. K. z tytułu należności dłużnych z pożyczek lub odsetek wymagała dotychczas wystąpienia przeciw dłużnikowi normalnie na drogę sądową. Obecnie procedura ta ma zostać uproszczona. Bank Gospodarstwa Krajowego ma otrzymać w drodze ustawy prawo dokonywania egzekucji bezpośrednio. A więc nieruchomości obdłużone pożyczkami Banku będą mogły być licytowane bez wyroku sądowego. W nowej ustawie ma być ponadto przewidziane prawo wyznaczenia przez Bank komisarzy do zarządzania nieruchomością obdłużoną.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.22½; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 25.76; marka niemiecka 193.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel zloty 4.58½.

Dewizy: Berlin 213.20; Belgja 123.60; Gdańsk 172.75; Holandja 358.75; Kopenhaga 115.10; Londyn 25.78; Nowy Jork 5.22.87½; Nowy Jork (kabel) 5.23.37½; Paryż 34.89½; Praga 22.10; Szwajcarja 172.55; Sztokholm 132.90.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 118; 5 proc. Poż. Konwersyjna 67.90; 6 proc. Poż. Dolarowa 73.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 77.25; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66; 7 proc. Poż. Śląska 68.12; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 56.25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63.25.

Akcje: Bank Polski 95.75; Lilpop 10.30; Starachowice 14; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27; Ostrowiec 21; Modrzejów 3.75; Haberbusch 34.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 11. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 17,00—17,50; II stand. 687 gl. 16,50—17,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 20,50—21,50; pszenica jednolita 742 gl. 19,50—20,50; pszenica zbierana 731 gl. 18,50—19,50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 17.50—18.00; owies II standard, lekko zadeszczony 468 gl. 16,50—17,50; jęczmień przemiałowy 649 gl. 17,00—17,50; III stand. 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,50—20,00; 620,5 gl. 16,50—17,00; jęczmień browarny 689 gl. 21,50—23,00; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; rzepak i rzepik zimowy 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 125—140; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 145—160; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46 — 50; ziemniaki jadalne 3.25 — 3.50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc. 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne gr. stand. 11,50—12,00; pszen. średnie 11,00—11,50; otręby pszenne miałkie 11,00—11,50; żytnie 10,00—10,50; kuchy lniane 17,50—18,00; rzepakowe 14,00—14,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 18,50—19,00; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 2.515 tonn w tem żyta 540 tonn. Usposobienie spokojne.

Ślepy samotnik z Capri

Z wizytą u Axela Munthe

Na pięknej wyspie włoskiej, na Capri, mieszka autor „Księgi z San Michele“ i „Księgi o ludziach i zwierzętach“ — Axel Munthe.

Pamiętamy Capri z „Księgi z San Michele“. Ten uroczy zakątek był siedliskiem okrucieństwa. Gdy ptaki ciągnące z Afryki do Europy, lub spowrotem, spadały gromadnie na wyspę, ciesząc się z tej stacji odpoczynkowej na drodze swego wielkiego, nadmorskiego lotu, okoliczna ludność urządzała masowe polowania na przepiórki. Już w średniowieczu, gdy ustanawiano biskupstwo kapryjskie, wyraźnie zaznaczono, że dochodem biskupa będzie dziesięcina, pobierana z „Transitus Cortunicum“ (ciągu przepiórek) i od tej pory biskup z Capri nosił przydomek „przepiórczego biskupa“ — „Vescoro della Quaglie“.

Ptactwo chwyta się w sieci, w których na wabia umieszczono oślepione przepiórki, wskutek ślepoty bezustannie automatycznie krzyczące. Oślepiano przepiórki igłą, a operacja była tak trudna, że setki ptaków ginęło, zanim jednego udało się oślepić.

Schwytane żywe przepiórki pakowano do ciasnych skrzynek i wysyłano bez żywności i wody do wykwintnych restauracyj wszystkich europejskich stolic. Inne ptaszki, skrępowane sznurkami, były sprzedawane na ulicach przez małych chłopaków i zawsze znajdowały chętnych nabywców, zwłaszcza w okresie Wielkiej nocy, kiedy ludność kupowała je, żeby zadość uczynić dawnej tradycji puszczania ptaków w kościele w czasie nabożeństwa. Przepiórki latały rozpaczliwie po zamkniętej świątyni, nie mogły znaleźć wyjścia i padały z roztrzaskanemi łebkami.

W „Księdze z San Michele“ jest opis długiego sporu Axela Munthe z rzeźnikiem o posiadanie wzgórza Barbarossa, głównego terenu łowów na przepiórki. Odkąd wykupił je Axel Munthe, las na wzgórzu stał się schronieniem dla skrzydlatej rzeszy.

Za tym właśnie lasem stoi willa dziwnego samotnika. Axel Munthe zbudował ją i urządził według swoich upodobań, trochę w niej pomieszkał, aż pewnego dnia opuścił swój wymarzony domek, by więcej do niego nie powrócić. Od 25 lat nikt w willi nie mieszka — mimo to pokoje utrzymywane są w wielkim porządku, książki leżą na stołach, w wazonach codziennie barwią się świeże kwiaty, ażeby cieszyć oczy gości, licznie zwiedzających mieszkanie autora „Księgi z San Michele“.

Do niego samego trudno się dostać. Axel Munthe przed ludzką ciekawością schronił się w średniowiecznym zameczku Torre di Materita. Odwiedził go tam powieściopisarz angielski, Bret Harte, i tak opisuje swe pierwsze spotkanie z samotnikiem z Capri:

„Otrzymane zezwolenie było właściwie uprzejmem zezwoleniem na zwiedzenie jego zbiorów. Nasz wspólny przyjaciel, towarzyszący mi w oznaczonym dniu, objąśnił mnie, że doktór oczekuje nas w parku. Zadzwoniliśmy do potężnej bramy, przez którą widać było schody, prowadzące do wieży. Nagle wielki pies policyjny wyskoczył z bocznej ścieżki, szczekając zajadle; surowy głos uciszył go natychmiast i wysoki starzec ukazał się za bramą. W milczeniu staliśmy chwilę, przedzieleni kratą. Ta chwila wystarczyła, by wywrzeć na mnie wrażenie, którego nie zatarły dwa lata prawie codziennego obcowania. Mimo 75 lat, trzymał swa chudą postać nadzwyczaj prosto, siwizna przyprószała brodę i wąsy, oczy były zasłonięte ciemnemi szkłami i spuszczonym brzegiem kapelusza.

Po otwarciu bramy, powitał nas uprzejmie i powiódł w stronę zamku. Poruszał się tak swobodnie, że początkowo nie dowierzałem jego ślepocie, lecz po przekroczeniu progu zacienionych, sklepionych komnat, okazało się, jak bardzo mało widzi.

Jakaś zimna pustka wiała z komnat zamku, zgromadzone tam bezcenne skarby były systematycznie porozmieszczane i widocznie nigdy nie ruszane: tylko dzięki temu mógł niewidomy właściciel znajdować je nieomylnie, pamiętając, co zawiera komnata.

Właściciel tych skarbów co chwila przystawał, brał w rękę jakiś przedmiot i zajmująco opowiadał jego dzieje... Parę dni później otrzymałem od niego zaproszenie na śniadanie. Tym razem sam udałem się do niego. Przyjął mnie serdecznie i opowiadał szeroko o San Michele, o swem życiu w Materita, o wspomnieniach prawie pięćdziesięcioletniego pobytu na Capri. Po śniadaniu zaprowadził mnie do swej pracowni. Jak się tego domyślałem, nie mieszkał w samym zamku, lecz w kilku pokoikach dobudowanych do niego. Jedynym zbytkiem tutaj było pianino i staroświecki fotel, lecz znać było, że pokoiki te są niezamieszkałe, stoły a nawet krzesła obładowane były książkami i papierami.

Axel Munthe należy do starej, szwedzkiej rodziny, pochodzenia holenderskiego i przez długie lata był nadwornym lekarzem szwedzkiego dworu królewskiego. Z królem, którego Axel Munthe jest gościem, ilekroć odwiedza ojczyznę, łączy go długoletnia przyjaźń i wspólne upodobanie do kolekcjonowania zegarów.

Axel Munthe żyje na Capri bardzo systematycznie: wstaje przed wszystkimi domownikami, a gdy tylko przyniosą mu pocztę, zasiada ze swym sekretarzem do załatwiania obszernej korespondencji; wtedy nie wolno mu przeszkadzać. O 12-ej, gdy odzywają się dzwony z Kampanili w Materita, przerywa pracę i w towarzystwie jamnika Lizy oraz ulubionego psa policyjnego Gorma, darowanego mu przez królową szwedzką, odbywa szybkim krokiem spacer po parku, chodząc aż do zmęczenia.

Poczem następuje drugie śniadanie, na które czasem zaprasza gości, nie zmieniając nic dla dla nich w bezmięsnym i bardzo skromnym posiłku. Widywać wtedy można osobliwego gościa, dla którego mały nakryty stolik oczekuje codziennie w rogu wewnętrznego dziedzińca. Jest to staruszka, głucha i niespełna rozumu, której wystraszone oczy rozjaśniają się na widok doktora. Pracuje ona ciężko, dźwigając kamienie i głodowałaby nieraz, gdyby nie znajdowała pomocy w Torre di Materita.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Odwołanie obchodu ku czci Deotymy.** Zapowiedziany przez Tow. Literatów i Dziennikarzy na nadchodzącą niedzielę wieczór literacki ku czci Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) został tymczasowo odwołany spowodu pożaru, jaki wybuchł wczoraj w siedzibie Tow. Literatów przy ul. Brackiej 5. Pożar powstał pod podłogą w sali zebrań — zbiory Towarzystwa nie poniosły wskutek pożaru żadnych strat.

— **Poświęcenie pomnika na grobie Jana Lemańskiego.** W środę przyszłego tygodnia, dnia 17 b. m., odbędzie się na cmentarzu powązkowskim poświęcenie pomnika, wzniesionego przez Tow. Lit. i Dziennikarzy Pol. na grobie znakomitego poety, bajkopisarza i satyryka, Jana Lemańskiego. Grób Lemańskiego znajduje się w kwaterze 62, rzędzie 1 i nosi numer porządkowy 27.

— **Powieść M. Rusinka po czesku.** Czasopismo literackie „Slovanska Revue“ zapowiada w najbliższym czasie rozpoczęcie druku powieści M. Rusinka „Burza nad brukiem“ w przekładzie Janoucha Jarosława, tłumacza „Żywych kamieni“ Berenta na czeski. Wydawnictwo to zapowiada następnie wydanie tłumaczenia „Burzy nad brukiem“, jak i drugiej części powieści: „Człowieka z bramy“ w formie książkowej. W roku poprzednim praskie pismo „Narodne Listy“ drukowało przekład jednej z pierwszych powieści Rusinka p. t. „Półmężczyzna“ w przekładzie Józefa Beczki.

Teatr

— **Tairow i Meyerhold w Warszawie.** W przyszłym tygodniu bawić mają w Warszawie przejazdem z Międzynarodowego Kongresu Teatralnego w Rzymie znani sowieccy reżyserzy teatralni Tairow i Meyerhold. W czasie ich pobytu w Warszawie omówiona będzie prawdopodobnie sprawa występów moskiewskiego zespołu teatralnego w Polsce.

— **Zapowiedź premjery „Halki“ w Zurychu.** Opera w Zurychu przygotowuje wystawienie „Halki‘ Moniuszki. „Halkę“ reżyserować będzie artysta polski, M. Salecki, który także odśpiewa partję Jontka. Część arji śpiewać będzie Salecki po niemiecku, część zaś, a przedewszystkiem popularną arję „Szumią jodły“, po polsku. (b)

— **Zaginięcie pierwszego wydania Szekspira.** W Bristolu skradziono z kasy ogniotrwałej pierwsze wydanie dzieł Szekspira z r. 1600, które bibljofil angielski, Cox, nabył niedawno za wysoką cenę. Pierwsze to wydanie Szekspira jest jednym z najcenniejszych „białych kruków“ na rynku księgarskim. Charakterystyczne, że poza książkami nic z kasy nie zginęło.

Muzyka

— **Mazurki Maciejewskiego w Paryżu.** Artur Rubinstein, który po dwóch latach nieodwiedzania Paryża da w Paryżu koncert 27-go października, zapowiada w programie koncertu pierwsze wykonanie dwóch mazurków młodego polskiego kompozytora, Maciejewskiego. (b)

— **Opera według baśni Andersena.** Na festiwalu muzycznym w Wenecji wystawiono przerobioną na operę jedną z najpopularniejszych bajek Andersena „Dziewczynka z zapałkami“. Muzykę napisał C. Veretti.

— **Nowa inscenizacja „Carmen“ w Operze.** Opera Warszawska przygotowuje „Carmen“ w nowej inscenizacji. Rolę tytułową śpiewać będzie Wanda Wermińska. Tańce układa Jan Ciepliński, który tym razem wystąpi nietylko w roli baletmistrza, ale także i jako pierwszy tancerz obok nowej primabaleriny Opery, Lody Halamy, dla której Ciepliński ułożył taniec hiszpański.

Film

— **Produkcja krajowa.** Ukończono: „Co mój mąż robi w nocy?“, komedja ze Zniczem, Mankiewiczówną i Gorczyńską, w reżyserji M. Waszyńskiego. W montażu: „Młody Las“ wg. sztuki J. A. Hertza z Bogdą, Brodziszem, Samborskim, Stępowskim, Bednarczykiem, Cybulskim i in. w reżyserji Lejtesa. W atelier: „Czarna Perła“ z E. Bodo, Żelichowską, Reri i in., reż. M. Waszyński, oraz wielki film religijno-historyczny, który pod względem nakładu kosztów będzie największym tegorocznym filmem polskim, p. t. „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy“ z K. Adwentowiczem w roli tytułowej, z licznymi aktorami w rolach epizodycznych i kilkuset statystami. Reżyseruje E. Puchalski, kierownictwo zdjęć: E. Marwiński, operator H. Vlassak, delegat Akcji Katolickiej — ks. M. Mościcki. Plenery ukończono do filmów: „Panienka z Poste-restante“ z Almą Karr, Zniczem, Żabczyńskim i in. na terenie Jugosławji i Austrji, pod reżyserskim kierunkiem M. Waszyńskiego, oraz „Śluby Ułańskie“ z Mankiewiczówną w reżyserji Gardana i Krawicza. W stadjum plenerów jest jeszcze „Antek Policmajster“ z A. Dymszą; reżyser — M. Waszyński, który, jak widać, reżyseruje mniejwięcej połowę wszystkich filmów, nakręcanych w Polsce. Mówi się ponadto o filmach: „Rapsodja Bałtyku“ reż. Buczkowskiego, „Pan Twardowski“ i kilku innych. Losy „Zamachu na gubernatora“, który w ostatniej chwili został wstrzymany przez cenzurę, nie są jeszcze przesądzone.

(a.r.)

Różne

— **Z Uniwersytetu Warszawskiego.** Inauguracja roku akademickiego 1934/35 odbędzie się w Auli Uniwersytetu Warszawskiego w niedzielę dnia 14 października 1934 r. o godzinie 12-ej.

Mówią... piszą...

„Myt Wengzszyn yn der hojpt rol“

Rozklejono na ulicach Warszawy afisze o dwóch przedstawieniach teatrów T. K. K. T., mających się odbyć 11-go października w Teatrze Letnim, a 16-go października w Teatrze Narodowym. Plakaty wydrukowane są w dwóch językach: po polsku i... w żargonie.

Część żargonowa, dotycząca Teatru Letniego brzmi:

„TEATR „LETNI“: „DER MENSZ, WOS TRINKT NISZT“ M. Znicz, K. Lubieńska, A. Różycki yn di hojpt roln“.

Część zaś dotycząca Teatru Narodowego ma brzmienie:

„TEATR NARODOWY: „LUDWIK DER XI“ myt Wengzszyn yn der hojpt rol“.

Komentuje to dzisiejsza „Gazeta Warszawska“:

„A więc doczekaliśmy się już tego, że się i Teatr Narodowy po żydowsku ogłasza — i że nazwisko Węgrzyna, przetransponowane na pisownię hebrajską (Wengzszyn), zdobi żargonowe plakaty. O tem, aby w tym teatrze miano wystawiać sztuki żargonowe, dotąd nie wiadomo, ale może się i tego doczekamy, że się na tej tak dla kultury polskiej zasłużonej scenie ukaże „Der Dybuk“ i inne czołowe utwory piśmiennictwa scenicznego, spłodzonego przez „współżyjący z nami pod dachem wspólnej państwowości naród“. Coprawda, nazwa Teatru Narodowego byłaby wówczas krzyczącym anachronizmem, — trzebaby ten teatr na gwałt przemianować na „teatr państwowy“. Właściwie i dzisiaj przemianowanie to nie byłoby niczem niezgodnem z istotnym stanem rzeczy, Instytucja, która ogłasza się w żargonie, lub choćby dopuszcza do tego, by ją jej impressarjo, czy dzierżawca w żargonie ogłaszał, składa taki egzamin z „ideologji państwowej“, że trudno o lepszy“.

Konkursy literackie

Na powieść

„Książnica Atlas“ ogłasza pod protektoratem Polskiej Akademji Literatury konkurs na powieść na warunkach następujących:

a) Na konkurs nadsyłać można utwory powieściowe wszelkiego rodzaju (powieść psychologiczna, historyczna i t. p.);

b) utwór konkursowy należy przepisać na maszynie;

c) na egzemplarzu utworu nadesłanego na konkurs autor winien podać oprócz tytułu, wybrane przez siebie godło; godło to powinno być powtórzone na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora;

d) utwory podpisane prawdziwem nazwiskiem, lub pseudonimem autora, zarówno jak utwory drukowane, lub też utwory, które były posyłane na inne konkursy będą wyłączone z konkursu;

e) utwory konkursowe nadsyłać należy do dn. *30 marca* 1935 r. włącznie pod adresem Polskiej Akademji Literatury, Krak Przedm. 32 — Warszawa;

f) za najlepsze utwory sąd konkursowy wyznaczy dwie nagrody ufundowane przez firmę „Książnica Atlas“: I-sza nagroda w wysokości 2.500 zl., II-ga — 1,500 zł. Sąd konkursowy może też przyznać odznaczenia za wybitniejsze utwory nadesłane na konkurs;

g) konkurs będzie rozstrzygnięty najpóźniej do dn. 1 lipca 1935 r.;

h) prawo pierwszeństwa wydania nagrodzonych powieści służyć będzie firmie „Książnica Atlas“. W razie druku książki, autor powieści nagrodzonej, czy wyróżnionej otrzyma honorarjum autorskie w wysokości 15 proc. ceny katalogowej. Prawo pierwszeństwa zakupu powieści przysługiwać będzie fir. „Książnica Atlas“ jedynie w ciągu miesiąca po ogłoszeniu wyniku konkursu;

i) skład sądu konkursowego ogłosi Polska Akademja Literatury dodatkowo.

Na dramat

Polska Akademja Literatury ogłasza konkurs dramatyczny na warunkach następujących:

a) na konkurs nadsyłać można utwory dramatyczne wszelkiego rodzaju (tragedja, dramat, komedja, krotochwila) napisane wierszem lub prozą;

b) utwór konkursowy należy przepisać na maszynie;

c) utwór konkursowy winien wypełnić cały wieczór teatralny;

d) na egzemplarzu utworu nadesłanego na konkurs autor pomieszcza, oprócz tytułu, jeszcze wybrane przez siebie godło; godło to powinno być powtórzone na zamkniętej kopercie, która zawiera wewnątrz nazwisko i adres autora;

e) utwory podpisane prawdziwem nazwiskiem, lub pseudonimem autora, zarówno jak utwory drukowane lub wystawione w teatrze, lub też utwory, które były posyłane na inne konkursy dramatyczne będą wyłączone z konkursu;

f) utwory konkursowe nadsyłać należy do dn. 31 grudnia 1934 r. włącznie pod adresem Polskiej Akademji Literatury, Krakowskie Przedmieście 32, Warszawa. Dowodem dotrzymania zastrzeżonego terminu będzie data stempla pocztowego lub pokwitowania Sekretarjatu P.A.L.;

g) za najlepsze utwory jury konkursu wyznacza trzy nagrody: I-sza w wysokości 5.000 zł. zł., druga — 3,000 zł. i trzecia — 2.000 zł. W razie, gdy żaden z nadesłanych utworów nie otrzyma I-ej nagrody, suma 5,000 zł. dodana będzie do nagród następnego konkursu Polskiej Akademji Literatury. II-ga i III-cia nagroda przyznane będą bezwzględnie. Jury może też przyznać odznaczenia za wybitniejsze utwory nadesłane na kongurs;

h) konkurs będzie rozstrzygnięty najpóźniej do dn. 1 maja 1935 r.;

i) prawo pierwszeństwa do wystawienia nagrodzonych sztuk służy scenom Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, które decyzję swą w tym względzie zakomunikuje autorowi sztuki w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia wyniku konkursu;

j) sztuki nienagrodzone winny być odebrane z Sekretarjatu P.A.L. najpóźniej w ciągu 2-ch miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu;

k) skład jury konkursowego: pp. prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljusz Kaden - Bandrowski, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zofja Nałkowska, Jerzy Szaniawski, Arnold Szyfman, Józef Śliwicki, Kazimierz Wierzyński, dr. Władysław Zawistowski, Tadeusz Boy - Żeleński.

W niedzielnym numerze ABC
ogłoszona będzie
II-ga subskrypcja na drzeworyty

Każdy czytelnik naszego pisma będzie mógł nabyć po cenie pięciokrotnie obniżonej (od 6 — 10 zł.) drzeworyty najwybitniejszych grafików polskich, zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Ryt“, a mianowicie prof. Edmunda Bartłomiejczyka, Stanisława Ostoi-Chrostowskiego, Tadeusza Cieślewskiego (syna), Marji Dunin, Bogny Gardowskiej - Krasnodębskiej, Ludwika Gardowskiego, Wiktorji Goryńskiej, Salomei Hładki, Tadeusza Kulisiewicza, Edwarda Manteuffla, Stefana Mrożewskiego, Wiktora Podoskiego, Konstantego Sopocki i Ludwika Tyrowicza.

Numer niedzielny zawierać będzie reprodukcje 14-tu drzeworytów, oraz kupon, upoważniający do zamówienia drzeworytów.

Z plastyki

Międzynarodowa wystawa plastyczek

Letni odpoczynek rozleniwił trochę nasze instytucje wystawowe: IPS i Zachętę. Z nastaniem jesieni nie śpieszono się jakoś ze zmianą wystaw, przedłużając retrospektywne pokazy z lata, choć życie w mieście znowu przybrało żywsze tempo. Wreszcie, gdy już nie wypadało dłużej zwlekać, ogłoszono zapoczątkowanie sezonu, z tak zwanem „rozpoczęciem sezonu“ tradycja łączy zwykle ambicje jakichś efektowniejszych wystąpień, akcentu, świadczącego o tem, że nowa serja imprez zaczyna się (by trwać do następnych wakacyj) i to pod dobrą gwiazdą.

Tymczasem rozpoczęto cichutko, bezbarwnie, nijako. Zachęta wkroczyła w sezon zimowy wystawami zbiorowemi i „kolekcjami prac“ stałych dostawców, naszych dobrych znajomych, tylko w nieco odmiennem rozmieszczeniu (pan-eś wisiał ostatnio na tej ścianie, to teraz się zamieńmy). Tak się robi „nowe“ wystawy; łatwo, bez kłopotu i grunt, że myśleć przytem nie trzeba. Dla urozmaicenia poproszono o współudział znanego aktora.

A potem się kropnie „Salon Zimowy“, letni w temperaturze (obsada, jak wyżej), potem znowu jakaś zbiorowa, kilka kolekcyjek i tak czas jakoś zejdzie. Byle do wiosny doczekać, byle do wiosny...

IPS, pragnąc zapewne sprawdzić wartość przysłowia: gdzie djabel nie może, tam babę pośle, zwrócił się do pań. Niestety, okazało się, że i baba nie może. Poprzednim razem pisałem o tem, jaki jest ogólny poziom wystawy pań-plastyczek. Teraz, po tych wrażeniach ogólnych, niezbyt dodatnich, chciałbym przystąpić do wyodrębnienia z całości przeciętnej tych wszystkich dzieł, które na to zasługują.

Dział węgierski (obok polskiego) góruje nad resztą wystawy, jednolitością tonu, pewnym wyrazem, no i poważniejszym poziomem, słowem ma już jakieś własne oblicze. Znajdujemy tu akcenty ekspresjonizmu, połączone z podkreślaniem wartości dekoracyjnych rozwiązywanej kompozycji. Widać krytyczny stosunek do natury, a nie bezmyślność, autorki prawie wszystkich tych prac miały jakieś koncepcje artystyczne przynajmniej; jaka jest wartość każdej z tych koncepcyj i czy każda została rozwiązana pomyślnie, to już inna sprawa. W związku z dekoracyjnem ujęciem wielu płócien, plama nie uplastyczniając bryły, przybiera na nich charakter wyraźnie płaski, czasem zbyt płaski, jak na malarstwo olejne. Możliwości brawury pendzla w technice olejnej zostały tu raczej pominięte. Używano farby olejnej, nie dla niej samej i jej charakterystycznych właściwości, lecz poprostu, żeby nią zabarwić tak, lub inaczej płaszczyznę obrazu. Dlatego niektóre płótna przypominają temperę, inne zaś — akwarelę. Śmiałem wyczuciem kolorystycznem wyróżniają się, szlachetne w barwie, szkice pani Elisabeth Loranth.

Dział włoski, może najobszerniejszy z cudzoziemskich, nie jest już tak jednolity w charakterze. Obok prac solidnie malowanych, są i banalne, obok uczciwych i poczciwych, świeższe w pomyśle i oryginalniejsze w ujęciu, niestety przeważnie niedociągnięte.

Czechosłowacja jest niewyraźna, kilka obrazów zczuje w kierunku niemieckiej przedwojennej moderny, zresztą są to utwory dość tępe.

Najgorzej jest w dziale Rumunji: dużo obrazów całkowicie bezdarnych, lecz bez pretensyj konkuruje o gorsze z pretensjonalnością innych, nie wykazujących najmniejszej bodaj kultury artystycznej. Zaledwie kilka prac (duży obraz: „Cyganie“ i mała akwarela) posiada pewne walory plastyczne.

Holandja jest cnotliwa, niezbyt interesująca, lecz przeważnie poprawna, gdyby jej obrazy umieszczono w naszej Zachęcie, niktby nawet nie poznał, że to... „zagraniczne“.

W dziale francuskim widzimy tanią elegancję i dziesiąte wody po bardziej utalentowanych Kisielach. Wielka Brytanja nadesłała małe obrazki, przeważnie niewinne akwarelki; jest jeden większy obraz olejny, dobry w pomyśle, zły w rozwiązaniu.

W dziale polskim nowe rzeczy znajdujemy w salce z grafiką. Wyróżniają się zwłaszcza panie: Konarska i Telakowska. Konarska dała głowę w drzeworycie, zbiór efektów i pomysłów technicznych bardzo szlachetnych, pozatem kompozycję drzeworytniczą barwną, również o dużych walorach pomysłowości rytowniczej i bardzo perfidnie przeprowadzoną w kolorze. Rysunek miejscami ładnie wyczuty, a miejscami słaby (np.: cielę). Telakowska nareszcie poczęła wydobywać drzeworytniczość z barwnych rytów, miast dawnego operowania kolorowemi stempelkami, wykazując pozatem, jak i uprzednio, dużo smaku. Kompozycja figuralna Goryńskiej może nie odpowiada naszym dzisiejszym upodobaniom, ale nie można jej odmówić wielu poważnych zalet.

W dziale malarskim nasze artystki wystawiły przeważnie rzeczy już znane; z pierwszy raz oglądanych, utkwił mi w pamięci autoportret Pii Górskiej, wyczuty w charakterze, subtelny malarsko, a wogóle filuterny. „Patrzcie, patrzcie młodzi, jak to pani Górska poloneza wodzi“...

Wiktor Podoski.

Tydzień miłosierdzia

to tydzień ratunku dla tysięcy nędzarzy w stolicy

Tydzień „Caritasu" — to nowy apel do społeczeństwa. Pieniądze na akcję charytatywną i opieki nad rodzinami bezrobotnych są potrzebne i coraz potrzebniejsze, w miarę powiększania się nędzy i zbliżania się zimy.

— Jakto: Nowe składki? Przecież daliśmy już na powodzian, na Macierz Szkolną, na Czerwony Krzyż... Więcej nie można!

Otóż można. A nawet należy. Nawet nie będziemy się starali oponenta przekonać — sam to zrozumie. Zbyt wielką chorobą społeczną jest nędza, zbyt wydatnie walczy z nią „Caritas", by nie zrozumieć, że tydzień miłosierdzia, który zacznie się w niedzielę, to tydzień ratunku dla tysięcy nędzarzy stolicy.

OBIAD ZA 20 GR....

Codziennie tłoczą się ich tłumy w kuchniach towarzystwa. Gorący, obfity obiad — to nowy zasób siły do walki o pracę i o... życie.

Jesteśmy w takiej kuchni. Nie, to właściwie jadłodajnia. Za obiad się płaci 20 groszy. Toteż spożywający dary Boże nie czynią tego milczkiem i z zawstydzeniem, jak ludzie, którzy dostali jałmużnę. Przy stole prowadzone są rozmowy. Wszyscy się znają.

— Czy wszyscy płacą za pożywienie?

— Nie. Kto niema pieniędzy, dostaje darmo.

W tym samym lokalu, tylko w innych godzinach, urzęduje klub gazeciarzy. Takie ośrodki, jak się dowiadujemy istnieją przy każdej parafji. Ponadto istnieje stała sekcja wywiadowców, której członkowie odwiedzają nędzarzy w mieszkaniach udzielając doraźnej pomocy i rady. W ub. roku dokonano 78.827 odwiedzeń. Jest to jednocześnie opieka moralna. Dość powiedzieć, że „Caritas" skojarzył sakramentem 361 „dzikich" małżeństw i 57 wyrwał z bagna nierządu.

Głód, to zły doradca. Nietylko niszczy ciało, ale prowadzi nieraz do zbrodni. Walcząc z nim, wydano w ciągu roku 603.950 obiadów i paczek żywnościowych na sumę 379 tys. złotych.

A CO DLA DZIECI?

— A co się robi dla najmłodszych? Dla tych tysięcy dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, którym nędza rozbiła ognisko rodziny i dla których domem jest, przeważnie, ulica?

Idziemy do przedszkola na ulicę Jezuicka. Daj Boże, żeby wszystkie tego rodzaju drogie, prywatne zakłady mogły pochlubić się tak wzorowem prowadzeniem. Widne sale lśnią czystością. Stoliki, robótki, gry, zabawy. To inny świat, nie ten z poddasza, czy sutereny. Dzieci są dożywiane. Dla starszych istnieją osobne sale szkolne, gdzie przychodzą odrabiać lekcje, bo w domu... niema gdzie.

Dzieciarnia czuje się doskonale pod opieką wytrawnych opiekunek. Duży wśród nich odsetek stanowią studentki. Niestety, dzieci teraz w przedszkolu niema, okazało się bowiem, że jedno z nich zachorowało na szkarlatynę, natychmiast więc zastosowano wszelkie środki ostrożności.

DADZĄ WSZYSCY...

Proponują nam zwiedzenie innych środowisk, dalej położonych. Cała Warszawa pokryta jest ich siecią. Walka z nędzą materjalną i moralną prowadzona jest na najmniejszym nawet odcinku, z całą konsekwencją i zaparciem się siebie. Ogółem wydano w ub. roku na całokształt akcji przeszło 600 tysięcy złotych.

Skąd wezmą się środki na dalszą walkę? Odpowiedź nietrudna. Dasz na to i ty, malkontencie, skarżący się na częste składki i ofiary. Dadzą wszyscy, którzy poczuwają się do przynależności do tego samego społeczeństwa, którego część żyje w nędzy.

Rozklejono na mieście artystycznie wykonane afisze. Chrystus, dźwigający omdlałego z głodu nędzarza.

Trzeba Mu pomóc!

(p.).

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś opera Pucinniego „Tosca" z Wermińską, jutro opera Halevy'ego „Żydówka", w niedzielę pop. „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a „Ludwik XI". W niedzielę pop. „Klub kawalerów".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Egipska pszenica" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Człowiek, który nie pije". W niedzielę pop. „Zwyciężyłem kryzys", w środę premjera komedji „Kłopot z papą".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec" Grubińskiego.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro o g. 6 pop. i 8,30 wiecz. dwa przedstawienia komedji Lichtenbergera „Mecz małżeński".

KAMERALNY: Do niedzieli sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską. W próbach „Sygnały" Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś rewja „W starej Bandzie djabeł pali", jutro premjera rewji „Frontem do Hożej".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji. Dyrekcja: W. Bierdjajew, solista: A. Brochocki (fortepian).

FILHARMONJA: 22-go b. m. recital fortepianowy Józefa Hoffmana.

DOM KATOLICKI (Mokotowska 13): W sobotę o g. 8.15 koncert z łaskawym współudziałem Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej (śpiew), Heleny Salmonowiczówny (fortepian), Miry Grelichowskiej (recytacje), prof. J. Dworakowskiego (skrzypce), Gabrjela Matjasiaka (śpiew), prof. L. Ursteina (akompanjament). Dochód na ukończenie budowy Domu Katolickiego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20,30 p. Elektorowicz, dancing.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Gra zmysłów".
AS: „Baroud" i „Pan Tadeusz".
AMOR: „Biała lilja" i „Toto".
ANTINEA: „Zakazana melodja" i „Maharadża Rampuru".
ATLANTIC: „Taniec Miłości".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Karnawał i Miłość".
COLOSSEUM: „Zemsta Pana X" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
CORSO: „Piękny jest świat" i rewja.
ERA: „Śmierć odpoczywa" i „Pat i Patachon na pensji żeńskiej".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FORUM: „W niewoli dżungli".
GLORJA: „Tajemnica zamkniętego kufra" i film polski.
KOMETA: „Wielka księżna Aleksandra" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Mój przyjaciel król" i „Białe szaleństwo".
LOS: „Płonąca prerja" i „Pożegnanie z bronią".
LUX: „Szpieg w masce" i „11-go listopada".
MEWA: „Życie bez jutra" i „Nie będziesz kurtyzaną".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".
MASKA: „Grzesznica bez winy" i „Miljoner mimowoli".
MARS: „Biała lilja" i „Nowoczesny Robinson".
MIEJSKIE: „Królowa Krystyna".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel".
NOWA TOMBOLA: „Dama Kier", „Hallo Paryż".
OKO PRASKIE: „Przyjaciele i kochankowie" i „Quick".
PAN: „Nędznicy" II serja.
PETIT TRIANON: „Nie jestem aniołem" i „Urwis z Hiszpanji".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Jaka mnie pragniesz" i „Mumja".
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".
PRAGA: „Csibi" i rewja.
RAJ: „Noc strachu" i „Slim policjantem" oraz dod.
RIVIERA: „Namiętni kochankowie".
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Kobiety w jego życiu" i „Czeluskin".
STAROMIEJSKIE: „Szalona noc" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Pilnuj swego męża" i dod.
UCIECHA: „I cóż dalej, szary człowieku".
UNJA: „Tragedja sieroty" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów" i film „Przybłęda".

Komunikaty teatrów

PREMJERA W „STAREJ BANDZIE"

Premjera p. t. „Frontem do Hożej", odbędzie się już jutro. Na całość składają się sketche, piosenki o oryginalnych melodjach i literackich tekstach (dr. Pietraszka, Schlechtera, Toma). Zespół został znów powiększony o kilka sił. Na stronę dekoracyjno-kostjumową położono specjalny nacisk i wyposażono w nią zwłaszcza numery baletowe i finały.

Ogłoszenia drobne

Nowoczesne usuwanie śmieci z domów warszawskich

Dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta rozpisała konkurs na budowę nowych wozów motorowych dla wywozu śmieci. Wozy te składać się mają z ciągówki (traktora) i przyczepki hermetycznie zamykanej, pojemności 1.320 hektolitrów. Do budżetu tej instytucji na rok przyszły wstawiono odpowiedni kredyt na zakup 3 takich wozów i 4.000 hermetycznych kubłów, które ustawione będą na dziedzińcach nieruchomości śródmiejskich, zamiast obecnych drewnianych śmietników.

Od przyszłego roku miasto rozpocznie nowoczesne usuwanie śmieci z domów warszawskich. Na początek nastąpi zaopatrzenie w hermetyczne kubły 800 posesyj śródmiejskich. Z biegiem lat tabor, potrzebny do usuwania śmieci, powiększony będzie do 40 traktorów i przyczepek, a w hermetyczne kubły zaopatrzone będą wszystkie nieruchomości na terenie Warszawy.

Ceny orjentacyjne w stolicy

Wzrost kosztów wyżywienia rodziny pracowniczej

Inspekcja Handlowa Zarządu Miejskiego przeprowadza notowania cen rynkowych produktów spożywczych w stolicy. Według notowań za okres od 30 września do 6 października, ceny w Warszawie kształtowały się następująco:

CENY ŻYWCA

Koń roboczy wyższego gatunku od 350 do 400 zł., niższego gatunku d 150 do 250 zł.; krowy dojne od 150 do 300 zł.; wołu żywej wagi od 50 do 75 gr.; cielęta od 40 do 80 gr.; wieprze słoninowe od 70 do 87 gr., mięsne od 60 do 75 gr., wszystko za kg.; mięso wołowe w hurcie notowano 1 zł. 30 gr. za kg.

Przy porównaniu z notowaniami poprzednich tygodni widać, że cena żywca od dłuższego czasu ustabilizowała się na rynku warszawskim.

CENY CHLEBA I KASZ W WARSZAWIE

Chleb pszenny 60 — 90 — 70 gr., razowy 26 gr., żytni pytlowy — 33 gr., mąka żytnia pytlowa — 34 gr., pszenna 45 — 50 — 49 gr., kasza jęczmienna — 36 gr., orkiszowa — 36 gr., gryczana — 64 gr., pęczak — 36 gr., jaglana — 66 gr. i manna — 55 gr., wszystko za kg.

CENY JARZYN

Ziemniaki 7 — 8 — 7 gr., groch polny — 38 gr., cukrowy — 62 gr., fasola biała duża — 90 gr., kapusta kwaszona — 20 gr., marchew — 10 — 15 — 11 gr., cebula — 12 — 20 — 17 gr., wszystko za kg., kapusta świeża — 15 — 30 — 21 gr. za główkę, buraki 8 — 10 — 9 gr. za pęczek.

PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od piątku, 12 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 80 gr. (dotychczas 2 zł. 60 gr.), w blokach — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 50 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 20 gr.), solonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 30 gr.) i osełkowego — 2 zł. (dotąd 1 zł. 80 gr.), wszystko za kg. oraz jaj 9½ gr. (dotychczas 9 gr.) za szt.

DZIENNY KOSZT WYŻYWIENIA RODZINY PRACOWNICZEJ

Koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, podług obliczeń Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego wyniosły w okresie od 30 września do 6 października, 2 zł. 53 gr. dziennie; w stosunku do poprzedniego tygodnia wzrosły one o 0.30 procent.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 11. X.

Gon. 1. Dyst. 2800 mtr.: 1) Minerwa, j. Dylik, 2) Jaszczur II (43), 3) Prince Galahad (13), 4) Skipetar (60), 0) Farsan (42) zdyskwalifikowany. Tot. 11, fr. 8,50 i 15.

Gon. 2. Dyst. 1100 mtr.: 1) Isola Bella, ż. Stasiak, 2) Keen (14.50), 3) Sarmata (15). Tot. 10.

Gon. 3. Dyst. 1600 mtr.: 1) Wicher III, ż. Nowak, 2) Złote Runo (61.50), 3) Honfleur (11), 4) Fibula (55,50), 5) Goto (15,50). Tot. 24, fr. 14 i 22.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr.: 1) Baszibuzuk, ż. Jagodziński, 2) Lorenzo (19.50), 3) Goplana (126), 4) Łomnica (25.50), 5) Metropol (155.50), 6) Aladina (297.50), 7) Gejzer (249.50). Tot. 8,50, fr. 5,50, 6,50 i 9,50.

Gon. 5. Dyst. 1600 mtr.: 1) Jawor, ż. Jednaszewski, 2) Macedonja (59.50), 3) Garonne (40), 4) Grand Seigneur (41), 5) Loridan (25), 6) Fandango II (36). Tot. 31.

Gon. 6. Dyst. 850 mtr.: 1) Tercja, ż. Olejnik, 2) Ingoła (46), 3) Narzan (33), 4) Ilias (13), 5) Eliora (17.50), 6) Cezarewicz (37.50), 7) Nuta (138), 0) Geranium (144). Tot. 153, fr. 20, 13 i 11.50.

Gon. 7. Dyst. 2400 mtr.: 1) Hanka, j. Balcer, 2) Reklama (27), 3) Konsul (11), 4) Grisette III (45), 5) Dżonka (92.50). Tot. 19,50, fr. 11 i 9.50.

Gon. 8. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kaleni, ż. Czernuszenko, 2) Pieprz (59), 3) Garrick (157), 4) Delfina (44.50), 5) Kombinator (36.50), 6) Ferrydor (82), 7) Nankin (50,50). Tot. 11, fr. 7,50, 11 i 17,50.

ZAPISY NA DZIEŃ 13. X.

GON. 1. Dyst. 2200 m. Dres, Jeannette III, Kajana, Lala Roukh.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Gerwazy, Adria, Fosgen, Bonne - Aventure, Sekunda, La Vallière, Filadelfja, Lauda III, Enigma II, Kartagina.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Baczyn, Prorok, Saturn, Kalif, Geranium Alraune.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Elipsa, Helenka, Energja II, Fuszer, Peszt, Imber Edax, Kacper, Gawęda, Czerkies, Folie de Danse, Nidzica, Garonna II, Nereida.

GON. 5. 20.000 zł. Nagr. im. ks. ks. Lubomirskich. Międzynarodowa. Dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dyst. 4800 m. Burzan, Chapeau Bas, Jarosław, Maraton, Imperator.

GON. 6. Dyts. 1600 m. Traglast, Fides, Fenomen, Fra Diavolo, Nałęcz, Curia, Japonja II, Maestro, Gandhi, Kansas, Carmen III, Brillotta, Struna, Turoń.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Hidalgo, Honorata, Fenomen, Huron, Chojrak, Hercegowina, Nike, Etoile II, Torino, Ostatni, Lucyper.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Granica, Kydonja, Pajac II, Herminja, Bira, Baronówna II, Fanega, Medaille d'Or, Brilotta, Lech.

NASZE TYPY:

1) Jeannette III, Dres
2) Adria, Enigma II, Kartagina
3) Geranium, Kalif
4) Garonna II, Gawęda, Nidzica
5) Maraton, Chapeau Bas
6) Fides, Kansas, Japonja II
7) Hidalgo, Torino, Hercegowina
8) Pajac II, Herminja, Bira.

Zmarli

ś. p. Czesława z Kabatników Degelmanowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. Antoni Koziński, w Warszawie; ś. p. Bronisław Kopczyński, emeryt PKP, l. 83, w Warszawie; ś. p. Antonina hr. Junosza-Załuska, l. 76, w Warszawie; ś. p. Marja z Pawińskich Chrostowska, wdowa, l. 61, w Warszawie; ś. p. Marja Landau, w Warszawie; ś. p. Karolina z Prokopowiczów Ejssymontt, l. 81, w Warszawie.

RADJO

Piątek, dn. 12 października

15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny". 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 „Nowiny leśne". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 18.35 „Caritas" — wygł. K. Makuszyński. 18.45 „Życie i obyczaje zwierząt — żyrafa". 19.00 D. c. koncertu zespołu Adamskiej-Grossmanowej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Poezja ukraińska". 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu „Bristol".

Sobota, dn. 13 października

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka taneczna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Drobne utwory skrzypcowe (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Ostatnie nagrania płytowe. 16.30 Wesoła audycja dla dzieci. 17.00 Pieśni w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej. 17.50 „Dom i rodzina" — „Gorset a małżeństwo". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 „Mitingi hippiczne". 18.25 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 18.45 „W gościnie u KOP'u". 19.00 Piosenki ludowe. 19.20 „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga". 19.30 Fantazje jazzowe (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Wieś w literaturze bolszewickiej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa z restauracji Hotelu „Polonia". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 Muzyka salonowa (pł.). 21.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

PRELEKCJA RADJOWA O Ś. P. MIN. BARTHOU

Ponieważ w dniu 13 października przypada we Francji pogrzeb ś. p. ministra Barthou, w dniu tym skasowana zostanie muzyka taneczna i o godz. 21.00 radjostacja warszawska nadawać będzie prelekcję poświęconą wspomnieniom o ś. p. ministrze Francji — Barthou.

Wypadki i kradzieże

UPADEK Z PÓŁPIĘTRA

Przy ul. Nalewki 2A (pasaż Simonsa), 7-letni Josek Suchowolski (Nowolipie 12), uczeń miejskiej szkoły powszechnej, mieszczącej się w tymże domu, po wyjściu ze szkoły, spadł z podwórza do wnęki przy suterenach, z wysokości pół piętra, upadając na kamienne schody. Wypadek nastąpił wskutek niedostatecznego zabezpieczenia barjerami otworu od poziomu podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczową głowy, z pęknięciem czaszki. Chłopca przewieziono do szpitala na Czystem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

34-letni Henryk Kosiewiecz, robotnik, (Miła 51), w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem ranę kłutą klatki piersiowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala na Czystem.

FATALNY UPADEK

54-letni Wacław Bartoszewski, handlowiec, (Rawska 2/4), upadł na kamiennej posadzce w hali targowej na pl. Mirowskim, łamiąc prawą nogę. Pogotowie przewiozło B. do szpitala Dz. Jezus.

Rintelen - kat Dollfussa

Ambasador austrjacki w Rzymie — szpiegiem niemieckim?

Niezadługo w Wiedniu rozpocznie się niezwykły porces jednego z najwybitniejszych austrjackich polityków, prof. dr. Antoniego Rintelena, który, jak wiadomo, odegrał tajemniczą rolę w zamachu na kanclerza Austrji, Dollfussa. Charakterystyczne, że na wiadomość o załamaniu się puczu hitlerowskiego, Rintelen usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Strzał jednak nie był śmiertelny i b. ambasadora Austrji w Rzymie, po przewiezieniu do szpitala i poddaniu troskliwej opiece, udało się utrzymać przy życiu. Zdaje się jednak, że ocalono życie Rintelenowi na to, ażeby got eraz skazać.

Rintelen oskarżony jest o zdradę główną. stawiają mu zarzut, że on był zakulisowym kierownikiem zamachu i że jego służba dyplomatyczna w Rzymie nie była służbą dla ojczyzny, ale dla najgroźniejszego wroga Austrji — dla hitlerowskich Niemiec.

Jak w romansie kryminalnym

Proces Rintelena będzie wyglądać jak najbardziej sensacyjny romans kryminalny, w którym na ostatnich stronach powieści prawdziwym mordercą okazuje się ten, o którego niewinności byliśmy najmocniej przekonani, co więcej, który nawet wyglądał na opiekuna i obrońcę ofiary zbrodni. Tak właśnie jest z Rintelenem. Rintelen pozornie służy rządowi, a w istocie przygotowuje jego zgubę. W korpusie dyplomatycznym uważany jest za odludka, domatora, za „śpiącego ministra", który starannie unika gwaru wielkoświatowego życia towarzyskiego i poza spełnianiem swych oficjalnych obowiązków od wszelkich spraw trzyma się na uboczu. Rintelen na wszystko ma alibi, ze wszystkiego może się wytłumaczyć i po pierwszem zbadaniu dokumentów wydaje się, że jest niewinny. Dziś jeszcze w Styrji są ludzie gotowi przysiąc na niewinność Rintelena. Jeżeli przestępca ma tak starannie przygotowaną broń przed wszelkiem możliwem oskarżeniem, to znaczy, że albo rzeczywiście jest niewinny, albo też właśnie naodwrót — jest bardzo winny.

W sprawie Rintelena występuje zagadkowa postać młodej kobiety, posiadającej paszport na nazwisko Marleny Niggemeyer. Mimo wieku 18 lat, wymienionego w paszporcie (niekoniecznie tej cyfrze musimy wierzyć), zdołała ona zyskać sobie przydomek austrjackiej Mata Hari.

Karjera Rintelena

Rintelen pochodzi ze Styrji i tam też ma swoich zwolenników politycznych. Opierając się na warstwie zamożniejszej, Rintelen zdołał zdobyć duże znaczenie, jako polityk - ekonomista. W rodzinnej Styrji rozwijał wszechstronną działalność ekonomiczną, prawdopodobnie w tym celu, żeby tą drogą zdobyć sobie popularność, która miała być stopniem na drodze do najwyższej władzy, do stanowiska kanclerza Austrji. W okresie inflacji Rintelen z wielkim trudem zebrał olbrzymi kapitał zakładowy dla założenia zakładów przemysłowych, mających wykorzystać energję spadu sił wodnych w Austrji.

Inflacja postawiła zakłady Rintelena wobec ruiny. Wówczas to Rintelen zwrócił się do wybitnej osobistości w polityce włoskiej z prośbą o pomoc. Jak na skinienie czarodziejskiej różdżki, Castiglioni, wielki powojenny spekulant i bogacz, oddał do dyspozycji Rintelena swoje miljony i swoje stosunki finansowe. Narazie niewyjaśnione jest, czy wówczas Rintelen poza długiem pieniężnym nie zaciągnął we Włoszech szczególnej natury długu wdzięczności.

W pogoni za kanclerstwem

Od kilkunastu lat dr. Rintelen dążył do stanowiska kanclerza. Po dymisji ks. Seipla był tak już pewien swojej nominacji, że przyszedł do gmachu pałacu kanclerskiego, aby obejrzeć przeznaczone dla każdorazowego kanclerza apartamenty prywatne. Gdy kanclerzem został Dollfuss, wiedziano powszechnie, że obaj politycy wzajemnie się nie znoszą. „Mały kanclerz" bynajmniej nie ukrywał swojej nieufności do wpływowego w Styrji polityka - ekonomisty. Dlatego też, obawiając go się w Wiedniu, wysłał go do Rzymu, powierzając mu godność ambasadora austrjackiego przy rządzie faszystowskim. Wysłanie Rintelena do Rzymu było środkiem połowicznym, jak się później okazało, tragicznym w następstwach.

Chwila szczerości

Rintelen był człowiekiem niesłychanie skrytym, ostrożnym i przezornym. Raz jednak wobec dawnego kolegi, stojącego zresztą bardzo daleko od spraw polityki austrjackiej, zdarzyła mu się chwila szczerości.

Skarżył się wówczas, że jego austrjaccy przeciwnicy, obawiając się popularności Rintelena w najważniejszej, bo najbardziej uprzemysłowionej, części Austrji, zamierzają unieszkodliwić go jako polityka za pomocą rzucenia podejrzeń o współdziałanie z hitlerowcami. Dalej mówił Rintelen, że gdyby został kanclerzem Austrji, szybkoby doszedł do zgody z Hitlerem i uporządkowałby kraj, który teraz ciągle znajduje się w stanie wojny domowej. Rintelen liczył na to, że jego program i zręczna taktyka skłoniłaby hitlerowców austrjackich do pogodzenia z Austrją, co się zaś tyczy stosunków z Niemcami, to sądził, że mimo gwałtownie zarysowanej sprzeczności, można łatwo dojść do porozumienia.

W rozmowie tej Rintelen użalał się także, że jego dążność do zgody z Hitlerem jest przedstawiana złośliwie, jako zdrada ojczyzny.

Pozory „śpiącego ministra"

Uderzające, że nominację Rintelena na stanowisko posła przy rządzie Mussoliniego prasa włoska witała w sposób bardziej, niż serdeczny. Rząd włoski spodziewał się, że nowy poseł będzie pewnym i niezawodnym łącznikiem między pałacem Chigi (siedziba włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych), pałacem Weneckim (siedziba Mussoliniego), a rządem Austrji. Włosi nie znali jednak chorobliwej ambicji Rintelena, nie wiedzieli, że ta ambicja doprowadzi chciwego władzy polityka do spisku i zdrady stanu.

Rintelen nie miał zaufania do swoich współpracowników w poselstwie, nie zwierzał się nikomu, cały zaś dzień układał tak, aby nie dawać żadnych pozorów, że utrzymuje jakiś podejrzany kontakt z osobami spoza poselstwa. Wieczory, o ile pogoda dopisywała, spędzał przeważnie na spacerach w pięknym parku na wzgórzu Pincio, zapraszając do towarzystwa kolejno swych kolegów z ambasady, przyczem w rozmowach podkreślał, że najmilej spędza czas w domu, słuchając radja. Na przyjęciach publicznych robił wrażenie odstraszającego odludka. Z Niemcami formalnie nie utrzymywał żadnych stosunków, był za ostrożny, ażeby pozwalać na to, by widziano jego auto w okolicach poselstwa niemieckiego.

Kiedy w prasie hitlerowskiej zaczęto lansować pogłoski, że Rintelen obejmie wkrótce stanowisko po Dollfussie, Rintelen zainscenizował w poselstwie dramatyczną scenę. Zapytany, ile prawdy jest w tych pogłoskach, dostał ataku spazmów i krzyczał: „Oni mnie gubią! Przysięgam, że od półtora roku nie mam z nimi żadnej styczności. Co o mnie pomyśli kanclerz Dollfuss?!"

Piękna kuzynka

Najciekawszą sprawą Rintelena jest, jak mógł on ukryć przed śledzącemi go oczyma kontakt z hitlerowcami i — co ważniejsze — z placówką dyplomatyczną Niemiec w Rzymie.

Wspomnieliśmy już o młodej Niemce, Marlenie Niggemeyer. Mimo 18 lat w paszporcie, w rzeczywistości wyglądała na znacznie starszą. Zdążyła już usidlić młodego dyplomatę niemieckiego, następnie pewnego ambasadora potężnego mocarstwa zamorskiego, wreszcie swoją listę triumfów berlińskich zamknęła rozkochaniem dyplomaty pewnego kraju, sąsiadującego z Austrją.

Gdy zjawiła się w Rzymie, Rintelen szybko przyszedł do wniosku, że przystojna i pociągająca dziewczyna jest jego bliską krewną, którą powinien się zaopiekować. Marlena Niggemeyer została oficjalnie kierowniczką domu posła austrjackiego. Pełniła przy Rintelenie obowiązki „dame de compagnie", zwłaszcza, gdy mrukliwy i ponury dyplomata musiał urządzić jakieś przyjęcie dyplomatyczne. Wtedy Marlena, zamiast Rintelena, zabawiała gości i jej uroda błyszczała na zebraniach dyplomacji zamiast talentów towarzyskich Rintelena.

Udawała zaciętą przeciwniczkę hitlerowców. W gronie znajomych pomstowała na rząd niemiecki i mówiła, że w hitleryzm mogą wierzyć tylko ci, którzy nie przeżyli rewolucji hitlerowskiej w Niemczech. Grała swą rolę doskonale, stwarzając dookoła siebie romantyczną atmosferę. Wkrótce przestano się dziwić, że austrjacki minister w Rzymie przygarnął biedną, nieszczęśliwą krewną, prześladowaną przez niemieckich barbarzyńców.

Agent Rintelena

W istocie austrjacka Mata Hari była agentem Rintelena. Spełniała funkcje łącznika między nim a poselstwem niemieckiem. Rintelen musiał bardzo uważać na to, z kim się spotyka i w czyjem towarzystwie go widzą. Marlena spotykała się z kim chciała i kiedy chciała. Jej stosunki z dyplomatami niemieckimi uważano za flirt.

Na wiosnę 1934 r. Rintelen był szczególnie przewrażliwiony i niespokojny. Zazwyczaj coroku wyjeżdżał na kurację siarkową do Badgasteinu, w tym roku przeprowadził kurację pod Rzymem, nie chcąc oddalać się od siedziby poselstwa. Marlena, udając bardzo zasmuconą, opowiadała, że Rintelena nawiedzają jakieś majaczenia. Podobno Rintelen czuł zbliżającą się śmierć, od pewnego czasu nie rozstawał się z rewolwerem, z którego właśnie później po chybionym zamachu, zrobił użytek przeciw samemu sobie.

Decydujący moment

Zbliżał się termin spotkania Dollfussa w Ricione z Mussolinim. Spotkanie to mogło doprowadzić do bardzo ścisłego związania Austrji z Włochami. W związku z tem zamach hitlerowski, który według planów berlińskich miał odbyć się dopiero w końcu września, został przyśpieszony. Berlin obawiał się możliwości przemawiania przez Dollfussa w Riccione w imieniu Austrji. Ale jaką drogą Berlin dowiedział się o treści rozmów, które miał Mussolini prowadzić z kanclerzem Austrji? W jaki sposób projekty traktatu austrjacko - włoskiego doszły do wiadomości Berlina?

To właśnie było zadaniem Rintelena. On za pomocą udanej krewnej, pozostawał w służbie wywiadu niemieckiego. Honorarjum za zdradę Austrji miało być niebyle jakie — stanowisko austrjackiego kanclerza.

21 lipca rano Rintelen powziął nagle decyzję wyjazdu do Wiednia. Przed odlotem aeroplanu był podobno w doskonałym humorze, choć piękna Marlena opowiadała dookoła, że ambasadora trapią zjawy śmierci.

W Wiedniu wybuchła rewolucja hitlerowska, kanclerz Dollfuss zamordowany. Rintelen leci do Wiednia i następnie usiłuje popełnić samobójstwo — piękna panna Marlena Niggemeyer w 24 godziny po odlocie Rintelena opuszcza Rzym, udając się do Niemiec drogą na Monachjum. Od tej pory ślad po niej zaginął.

Piotr II



Nowy 11-letni król Jugosławji. Ostatnie zdjęcie.

Osobliwości angielskiej etykiety

Godność „królewskiego poławiacza myszy"

Bliskie zaślubiny w rodzinie króla angielskiego wznowiły szereg zagadnień etykiety dworskiej, graniczących nieraz wprost ze śmiesznością. Istnieje tam jeszcze do dziś dnia szereg godności dworskich, które trwanie swe zawdzięczają jedynie uporczywej wytrwałości, z jaką Anglicy przestrzegają wiekowych tradycyj. Dwóch takich dygnitarzy, wywodzących godność swą jeszcze z wieków średnich, skasował dopiero król Edward VII: królewskiego piwosza i łowcy myszy królewskich. Ten ostatni pobierał około roku 1900 pokaźny wcale dochód roczny — 10 tys. zł., oprócz innych dotacyj za łapki i utrzymanie kotów. Dla piwosza był dochód 2.000 zł. rocznie, lecz pan ten dysponował wszystkiemi butelkami, jakie zbierano ze stołu królewskiego.

Król Edward VII zniósł także funkcję otwieracza poczty butelkowej, ustanowionego w czasie panowania królowej Elżbiety. Zdarzyło się wówczas, że królowa o zajęciu wysp Nowej Ziemi dowiedziała się dopiero ze znacznem opóźnieniem i to z przesłanej w butelce wiadomości, skierowanej do pierwszego lorda admiralicji. Wobec tego zamianowany został tenże lord otwieraczem butelek, wyrzucanych przez wodę na ląd.

Królowa Wiktorja zniosła także jeden z niezwykłych urzędów, a mianowicie królewskiego zastępcy królewskich dzieci. Dygnitarzowi temu przypadło w udziale niewdzięczne zadanie brania w skórę za dzieci królewskie. Upłynęło też dopiero pięć lat, odkąd skasowano odwach przed Bankiem Angielskim. Jeszcze nie tak dawno temu także teatr Drury-Lane cieszył się podobnem wyróżnieniem. Kiedy król Jerzy II razu pewnego zamierzał udać się na przedstawienie, doszło do jego wiadomości, że zwolennicy zdetronizowanego króla Jakóba II na przedstawieniu tem wykonać zamierzają zamach na króla. Rozkazał więc, żeby odwach wojskowy obsadził teatr. Ponieważ rozkaz ten nie został cofnięty, codziennie odwach wojskowy przez 150 lat pełnił służbę bezpieczeństwa w teatrze. Dopiero z okazji polemiki dziennikarskiej zarządzenie to zostało zniesione.

J. Jukowski 10)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Zapalił papierosa i zamierzał już iść do domu, gdy znienacka przystąpiła do niego ta sama dziewczyna.

— Taki ładny kapitańciu, a taki smutny czegoś — przymilała się obleśnie — może potraktuje dziewczynkę papierosem?

Odruchowo wyjął papierosa. Dziewczyna ośmielona, usiadła tuż obok i zapalała papierosa dłużej, niż trzeba, z tej racji opierając się piersią o jego ramię. Dalecki chciał już wstać, gdy skądś, jak u czujnego zwierzaka nasunęła mu się znowu jadowita myśl: „Czy też ona zna Flaczka". Poco mu to było, sam nie wiedział, ale coś kazało mu rzucić głośne pytanie:

— Och, Dyzio, śliczny, kochany chłoptaś! — rozpływała się dziewczyna. — Ale kapitańciu ładniejszy naprawdę... — zarzucała wędkę ośmielona wszczęciem z nią rozmowy i przysunęła się bardzo blisko.

Jakiś djabeł zatrzymywał Daleckiego na ławce. Niezdrowa, wstrętna ciekawość popychała go, by dalej dopytywać się o Flaczka.

— Mówisz więc, że znasz tego Flaczka? Hm... I że taki... tego ...milusiński. Co?

Nie rozumiejąc kapitana i mając swój cel na myśli, dziewczyna spotęgowała wylew łojowatych pochlebstw. Sądząc, że zrobi tem przyjemność kapitanowi, jeśli zbagatelizuje Flaczka, zdobyła się na rewelacyjne zeznanie:

— Ee, teraz to on mnie już rzucił. Wi pan, on ma tera jakąś oficerską żonę. Ale co mi tam!...

Urwała zdziwiona, spostrzegłszy, że kapitan, jak porażony, naraz zerwał się i oddalił prawie biegiem bez słowa. Rozejrzała się dookoła, sądząc, że to ktoś niepożądany może nadszedł, lecz nie zauważywszy nikogo, splunęła za umykającym Daleckim:

— Giez go ukąsił, czy co do cholery. Ech, do reszty zejdę tu na psy!...

V.

Izba koszarowa V kompanji była duża i widna. Długim szeregiem wypełniały ją łóżko żelazne, przykryte kocami w prześcieradłach. Na ścianach wisiały półki, przy każdem łóżku stał drewniany stołek, a pod łóżkami bliźniaczo podobne, pękate kuferki, zamykane na kłódkę. Sala nieprzytulna, zimna i surowa, nie była bynajmniej miłym lokalem do spędzania w nim wolnego, niedzielnego popołudnia. Mimo to siedziało dziś w izbie po kątach kilku żołnierzy. Przy oknie dwóch z nich, bardziej gadatliwych, wiodło pogawędkę.

— Te, Franek, patrz na tę ofermę! Widzisz, jak się wysztyftował, galife ma jak cholera, a trzewiki to mu frajter pożyczył za pięć grandów i sunie tera do tej wodonoszki. Łazik, psiakrew!... — zazdrościł ordynansowi Ożdze strzelec Karpiński, warsiawista.

— Frajer jesteś, co się tak żółcisz? że nie możesz iść w niedzielę do miasta? Fi, bracie, co tam robić? Co ładniejsze dziewczęta, to już oficerowie podknaili. A co więcej robić, ha?

Strzelec Dynaszek plunął pogardliwie.

— Mówię ci, cholera istna bierze człowieka, gdy mu przyjdzie służyć w takiej dziurze zakazanej. — Powiedziawszy to, cyknął po raz drugi przez zęby.

Felka nie pocieszały puste słowa. Siedział okrakiem na stołku, podparłszy się łokciami na parapecie okna. Spoglądał zazdrosnem okiem na bramę wyjściową, przez którą wypływali na miasto żołnierze. Felek promieniał ze złośliwej radości, kiedy widzał, jak plutonowy Szpic, przezwany szpicrutą, prawdziwy bicz na mało „sztramackich" żołnierzy, niby przez filtr przepuszczał przez swoje dokuczliwe oględziny każdego amatora pozakoszarowych rozrywek, jak badał, czy aby każdy jest przepisowo ubrany i oczyszczony, następnie zaś czy aby dobrze salutuje i czy wie, jak się ma zachować w mieście. Dopiero, kiedy cały egzamin wypadł zadawalająco przychodziła kolej na przepustki wraz z legitymacjami.

Wrazie stwierdzenia jakiegokolwiek braku, krótko załatwiał sprawę. Rozkazywał donośnie:

— Spowrotem do koszar, biegiem marsz!

W tej właśnie chwili Szpicruta, już po raz trzeci zawracał ordynansa Ożgę za złe salutowanie

Felkowi aż gęba pojaśniała.

— Klawy chłop ten Szpicruta! — padło po raz pierwszy z ust żołnierza pochlebne zdanie o surowym podoficerze.

— Jak mi Mańka miła, już nie żałuję, że siedzę — wyznał i na znak, że humor mu się poprawił zanucił:

— Na Czerniakowskiej, na górnej Woli...

Dynaszek zaczął mu wtórować. Patrzyli przytem sobie w oczy i zapewne wspólnie ujrzeli tą Czerniakowską, bo ciepłe i tęskne było ich spojrzenie. W drugim kącie sali siedzieli we trójkę i gwarzyli strzelcy Biłajko, Borysewicz i Popow, wszyscy z Grodzieńskiego.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA